

Lech Szczucki (Warszawa)

Jakub z Chios-Paleolog

(Zarys biografii)

I

W artykule niniejszym pragnę przedstawić biografię jednego z najciekawszych i najbardziej, jak się zdaje, oryginalnych przedstawicieli skrajnej heterodoksji religijnej XVI w. — Jakuba z Chios-Massillary-Paleologa. Postać ta, dobrze znana badaczom polskiej reformacji z uwagi na rolę, jaką odegrała w słynnym w dziejach zboru mniejszego sporze o „urząd mieczowy”, już od lat budzi zainteresowanie historyków. Nie zamierzamy na tym miejscu referować dokładnie dotychczasowego stanu badań nad Paleologiem (inauguruje je niejako rozprawka K. Landsteinerja z 1873 r.¹), dość zresztą obfitego, choć jednostronnego zazwyczaj i przyczynkarskiego, i ograniczymy się do omówienia kilku wydanych ostatnio prac, które posuwały znacznie naprzód wiedzę naszą o greckim heretyku.

Na plan pierwszy wysuwa się studium A. Pirnáta², który po raz pierwszy wykorzystał niezmiernie bogatą spuściznę pisarską Paleologa, zachowaną w rękopisach Biblioteki Rumuńskiej Akademii Nauk w Cluj (d. Biblioteka Kolegium unitariańskiego). Główny wysiłek skoncentrował Pirnát na omówieniu owej, dotąd zupełnie nieznannej twórczości Paleologa, niewiele natomiast miejsca poświęcił jego biografii, którą przedstawił przede wszystkim pod kątem siedmiogrodzkiego pobytu Greka³. Doceniając w pełni znaczenie studium historyka węgierskiego, trzeba wszakże zwrócić uwagę i na jego słabsze strony, a zwłaszcza może na niedostateczną znajomość dziejów tzw. radykalnej reformacji XVI w. Brak bowiem szerszej perspektywy po-

¹ K. Landsteiner, *Jacobus Palaeologus. Eine Studie von... Mit noch nicht gedruckten Urkunden und Briefen aus dem Archive des k. k. Ministeriums des Innern*, Separat-Abdruck aus dem Programme des Josefstadter Gymnasiums, Wien 1873 (dalej: Landsteiner).

² A. Pirnát, *Jacobus Palaeologus*, w: *Studia nad arianizmem*, Warszawa 1959, s. 73—130. Toż (bez podania miejsca pierwodruku) w tegoż autora *Die Ideologie des Siebenbürger Antitrinitarier in den 1570er Jahren*, Budapest 1961, s. 54—116 i 199—206 (dalej: Pirnát).

³ Na niedostatki biograficzne studium Pirnáta zwracał już uwagę W. Urban, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, VI, 1961, s. 238.

równawczej powoduje niejednokrotnie przecenianie oryginalności i progresywności unitaryzmu siedmiogrodzkiego i prowadzi autora do konstatacji jawnie fałszywych, by wspomnieć tylko o dokonanej przez Pirnata ocenie roli Fausta Socyna ⁴.

Prace uczoney czeskiej R. Dostálovej-Jeništovej, pracującej od szeregu lat nad monografią Paleologa, przyniosły cenne ustalenia, dotyczące czeskiego pobytu Greka i jego działalności dyplomatycznej w służbie Habsburgów; wspomnieć też należy o odkryciu przez Dostálovą nieznanego dzieła Paleologa pt. *Adversus Pii V proscriptionem Elisabethae reginae Angliae* ⁵.

Odnotowujemy również przyczynek S. Kota, który — opierając się na aktach nuncjatury Bonomiego, zachowanej w Archiwum Watykańskim — zwrócił uwagę na nieznanne dotąd dzieło Paleologa przeciw Kalwinowi w obronie Serveta i inne jego zaginione prace polemiczne ⁶.

Wszystkie te wysiłki podsumował niejako i wzbogacił rewelacyjnym wręcz znaleziskiem źródłowym austriacki historyk G. Rill ⁷, wydobywając ze zbiorów wiedeńskiego Haus-, Hof- und Staatsarchiv szereg dokumentów dotyczących Paleologa, a w tym wiele jego nieznanych listów i memoriałów ⁸. Piękne to odkrycie umożliwiło Rillowi dokonanie gruntownej

⁴ Por. Z. Ogonowski, *Socynianizm a Oświecenie*, Warszawa 1966, s. 360.

⁵ R. Dostálová - Jeništova, *Jakob Palaeologus*, Sonderdruck aus *Byzantinische Beiträge* hrsg. von I. Irmscher, Berlin 1964, s. 153—175; *Autografy Jakuba Palaeologa w trebonském archivu*, „Zpravy Jednoty klasických filologů”, t. VI, 1964, 3. s. 150—160; dzięki uprzejmości dr Dostálovej mogłem zapoznać się z maszynopisem jej artykułu pt. *Ein Beitrag zur Frage der Wirkung des italienischen gebildeten Hellenismus in Mitteleuropa. Eine neu gefundene Schrift des Jakob Palaeologus*.

⁶ S. Kot, *L'influence de Servet sur le mouvement antitrinitarien en Pologne et en Transylvanie*, w: *Autour de M. Servet et de S. Castellion*, Haarlem 1953, s. 104—106 (dalej: Kot).

⁷ G. Rill, *Jacobus Palaeologus (ca 1520—1585). Ein Antitrinitarier als Schützling der Habsburger*, „Mitteilungen des Österreichischen Staatsarchivs”, 16 B., 1963 [1965], s. 28—85 (dalej: Rill).

⁸ Podajemy wykaz listów Paleologa, przy czym dla wygody czytelnika stosujemy skróty wprowadzone przez Rilla (s. 31—32), który też podał dokładny opis tych dokumentów i ustalił przekonywująco ich chronologię. Listy te znajdują się w Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu, Rom Varia 2 („Akten betreffenden des Ketzers Jacob Palaeologus”).

K. 152 r. v.: P. do Ferdynanda I, [Praga, ok. 8 lipca 1563] (dalej: F₁).

K. 159—160 v.: P. do Ferdynanda I, [Praga, październik 1563] (dalej: F₂).

K. 165 r. v.: Protokół przeznaczony dla Ferdynanda I zeznania P., [Praga], 17 grudnia 1563 (*Informationem de me, qualem forte desiderat MV, ex infra scripta narratione habere potest*).

K. 167 r. v.: P. do Ferdynanda I, [Praga, ok. 4 maja 1564] (dalej: F₃).

K. 125—134: P. do Maksymiliana II, [Wiedeń, styczeń 1568] (dalej: M₁).

K. 85—115 v.: P. do Piusa V, [Wiedeń, 15 lutego 1568] (dalej: P₁).

K. 117—120 v.: P. do Maksymiliana II, [Wiedeń, po 15 lutym 1568] (dalej: M₂).

K. 171—176: P. do Piusa V, [Wiedeń, 15 maja 1568] (dalej: P₂).

K. 139—148: P. do Maksymiliana II, [Praga (?) ok. 1569] (dalej: M₃).

K. 179—183 v.: P. do Rudolfa II, [ok. 1577] (dalej: R).

Mikrofilm zespołu Rom Varia 2 otrzymałem dzięki uprzejmości dra G. Rilla, który wskazał mi sygnaturę swego znaleziska jeszcze przed opublikowaniem cytowanej w przyp. 7 pracy i z niezmierną życzliwością służył mi zawsze cennymi wskazówkami.

rekonstrukcji biografii Paleologa; dzięki temu studium rewindykowany został wreszcie całkowicie dotąd nieznanymi włoski okres życia Greka, który w stopniu zasadniczym zaważył na jego późniejszej działalności. Jednakże i ta, wzorowa pod każdym względem rozprawa, nie mogła rozwiązać wszystkich kwestii związanych z biografią fra Giacomo. Powiedziałbym nawet, że dopiero teraz, po odkryciu materiałów z archiwum wiedeńskiego, ujawniają się w całej pełni liczne niejasności, a także sprzeczności — pamiętajmy, że trzon materiału biograficznego dotyczącego Paleologa tworzą jego własne relacje — losów niespokojnego heretyka.

W czasie mego pobytu we Włoszech w 1963/64 r. zebrałem w tamtejszych bibliotekach i archiwach⁹ nieco materiału źródłowego, który wraz z dokumentami odkrytymi przez Rilla pozwala na dalsze pogłębienie znajomości biografii Paleologa, na uściślenie, czy skorygowanie pewnych poglądów dotychczasowej historiografii. Chodziło mi zresztą szczególnie o wypunktowanie problemów spornych i wszelkich niejasności biografii Greka; będzie to może pożyteczne dla dalszych studiów nad tą osobliwą postacią, której dzieje zasługują na dokładne zbadanie.

Jeśli na życie fra Giacomo spojrzeć od strony anegdotyczno-obyczajowej, to sprawia ono wrażenie awanturniczego romansu. Popatrzmy tylko: papieże i kardynałowie, cesarze i książęta, trybunały inkwizycyjne i dwory władców, dalekie podróże mnicha-wagabundy, środowiska uczonych i heretyków, a wreszcie posępna cła więzienia Torre di Nona w Rzymie, finalny proces, interwencje teologów (w tym dwóch uznanych potem za świętych), starających się wyrwać arcyheretyką duszę ze szponów szatana, wymuszona w obliczu stosu *recantatio* i wreszcie topór katowski i makabryczna ceremonia pośmiertnej kremacji na Campo dei Fiori.

Dla historyka reformacji ważniejsze wszakże są inne aspekty biografii Paleologa: pozwala mu ona zrozumieć lepiej genezę i ewolucję doktryny religijnej greckiego heretyka, umożliwia odtworzenie klimatu intelektualnoideowego środowisk heterodoksalnych i — to tylko przykładowe egzemplifikacje — pozwala prześledzić mechanizm działalności inkwizycji, dążącej do zdławienia ośrodków czy jednostek opozycyjnych wobec kościoła rzymskiego.

⁹ Nazwy bibliotek i archiwów cytowanych skracam następująco: AGOP — Rzym, Archivum Gen. Ordinis Praedicatorum; ARSI — Archivum Romanum Societatis Iesu; ASG — Genua, Archivio di Stato; AST — Turyn, Archivio di Stato; ASV — Wenecja, Archivio di Stato; AV — Archivio Segreto Vaticano; BA — Mediolan, Biblioteca Ambrosiana; BB — Berno, Bürger Bibliothek; BC — Rzym, Biblioteca Corsiniana; BUG — Genua, Biblioteca Universitaria; BUWr — Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego; BAV Biblioteca Apostolica Vaticana; BV — Rzym, Biblioteca Vallicelliana; HHS — Wiedeń, Haus-, Hof- und Staatsarchiv; SAT — Trzebonia, Statni archiv.

II

O początkowym okresie życia Paleologa wiemy bardzo niewiele i ograniczyć się musimy przez to do ogólnikowych tylko, bądź hipotetycznych uwag.

Urodził się przyszy herezjarcha na Chios, wyspie położonej na morzu Egejskim, która od 1347 r. znajdowała się pod panowaniem republiki geneueńskiej. W XVI w. zwierzchnictwo Genui (sprawował je w imieniu republiki specjalnie wyznaczony *podestà*) miało charakter w znacznej mierze formalny, a rzeczywiste rządy nad wyspą spoczywały w rękach Mahony, swego rodzaju spółki czy kompanii handlowej, której członkowie, rekrutujący się w większości z patrycjatu geneueńskiego, przyjęli wspólne nazwisko Giustinianich¹⁰. Zauważmy przy okazji, że separatystyczne aspiracje Giustinianich i ich nieustanne spory z odległą ojczyzną przejawiają się w dziejach Chios — aż do zdobycia wyspy przez Turków w 1566 r. — z notoryczną wprost regularnością.

Poza Giustinianimi, stanowiącymi lokalną elitę władzy, na Chios znajdowała się grupa kupców pochodzących przeważnie z Genui, resztki dawnej arystokracji greckiej, spora kolonia żydowska, niewielka enklawa turecka, a wreszcie najliczniejsza i najbardziej wyzyskiwana grupa greckich plebejuszy — rzemieślników, chłopów i marynarzy¹¹.

Jak wiadomo, Paleolog podkreślał zawsze z naciskiem i wielką dumą, że rodzina jego wywodzi się ze sławnego rodu bizantyjskich cesarzy o tym samym nazwisku. Chętnie również wskazywał Grek na swą świętą pozycję socjalno-majątkową na Chios i podnosił, że opuścił rodzinną wyspę na polecenie ojca w celu pogłębienia studiów¹².

Romantyczna ta historyjka, kolportowana zresztą przez jej twórcę z niemałym powodzeniem i jednająca mu serca rozmaitych mecenasów i protektorów, ma swe jedyne źródło w bujnej fantazji Paleologa i zrodzona została, najprawdopodobniej pod wpływem humanistycznej mody, w okresie włoskich studiów Greka w latach czterdziestych—pięćdziesiątych XVI w.¹³ Trzeba zresztą przyznać rzekomemu potomkowi imperatorów bizantyjskich, że tworzył swą legendę w sposób naprawdę zręczny, nigdy bowiem nie przeciążał pamięci swych protektorów zbyt wieloma

¹⁰ Ph. P. Argenti, *Chios vinata, or the Occupation of Chios by the Turks (1566) and their Administration of the Island*, Cambridge 1941, s. XXXVIII i nast. (dalej: Argenti).

¹¹ K. Hopf, *Storia dei Giustiniani di Genova*, „Giornale ligustico di archeologia, storia e belle arti”, 9, 1882, s. 121—123.

¹² Por. Rill, s. 34—36; *Epistola Iacobi Palaeologi de rebus Constantinopoli et Chii cum eo actis lectu digna*, Ursel² 1594, s. 7 (dalej: *Epistola*).

¹³ „Memini quidem ego, ab eo tempore, quo in Italia vivens, ad amicos literas scribere coepi, nomenque atque cognomen adscribere, Jacobum Palaeologum, me appellasse, non quod hoc appellatione aliquid acquirere vellem, speraremve, sed ita videbatur a patre audivisse... Reversus in patriam ita me nominavi et literis subscribebam” (P₁, k. 92).

szczegółami autobiograficznymi. Atakowany przez formalistów z kurii rzymskiej za podszywanie się pod nie swoje nazwisko, nie tracił Grek zimnej krwi, dowodząc uczenie w odpowiedzi na te zarzuty, że prawdziwe szlachectwo zasadza się na cnocie; uznają go nadto za rzeczywistego Paleologa ludzie znajdujący się na rzeczy i godni wiary, nie ma tedy żadnych podstaw, by zaprzeczać jego świetnemu pochodzeniu¹⁴.

Jak więc wygląda naprawdę sprawa pochodzenia i prawdziwego nazwiska naszego heretyka? Ojcem jego był grecki murarz Teodor Olimparios, matką zaś Włoszka, Tommasina di Chiavari (miasteczko k. Genui), która przed zamążpójściem służyła w domu Giustinianich na Chios¹⁵.

We wszystkich źródłach katolickich o charakterze urzędowym z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVI w. — aktach nuncjatur, korespondencji i aktach inkwizycji — Grek występuje jako *Giacomo da Chio* (pomijamy fonetyczne alternacje imienia i nazwy miejsca). Występująca w niektórych dokumentach forma *Massillara* (Mascettara, Mascellara) jest, jak trafnie zwróciła uwagę Dostálová¹⁶, nie nazwiskiem, tylko przezwiskiem, urobionym zapewne od uwydatniającej się cechy fizycznej Greka (*massilla*, a. *mascella* = szczęka). Znane nam źródła oficjalne nie mówią, iż Giacomo da Chio nazywał się Piotr. Tę ostatnią wiadomość zawierają tylko cztery, wzajemnie zresztą ze sobą powiązane, relacje katolickie¹⁷, powstałe po śmierci Greka (1585) i, jeśli idzie o informacje na temat jego młodości, niebywale wręcz bałamutne. Można wprawdzie, jak to czyni Rill, sugerować, że z chwilą wstąpienia do zakonu zmienił Grek imię, atoli definitywne rozstrzygnięcie tej sprawy przynieść mogą tylko jakieś nowe znaleziska źródłowe.

Rzecz znamienna, Paleolog nigdy nie wspomniał o tym, iż karierę zakonną (głucho zresztą o niej całkowicie w jego korespondencji) zawdzięczał powiązaniom swej matki z Giustinianimi. Wychowany w religii katolickiej (ojciec jego był wyznania prawosławnego), przeznaczony został do stanu duchownego i wraz z Vincenzo Giustinianim wstąpił do zakonu

¹⁴ Por. P₁, k. 91 v.-93 v.

¹⁵ *Epistola*, s. 9 (imiona ojca i matki; nazwisko matki); D. O r a n o, *Liberi pensatori bruciati a Roma*, Roma 1904, s. 68 i 73 (imię ojca). Inne szczegóły biografii P. zdradził w 1563 r. Vincenzo Giustiniani, generał zakonu dominikańskiego — por. Rill, s. 36 i przyp. 28 naszego artykułu.

¹⁶ R. D o s t á l o v á, *Jakob Palaeologus*, s. 159.

¹⁷ AV, cod. Bolognetti 243, k. 110—119 (= BC, cod 882 coll. 38 A.30, k. 29—36 v.) (kopia XVII w.); AV, cod. Bolognetti, 92, k. 130—135; BAV, cod. lat., 13658, k. 114—120. W tych czterech relacjach opisanych już dokładnie przez Rilla (s. 32, przyp. 14) występuje Grek pod imieniem Pietro della Massillara, atoli nie są to źródła zasługujące na zaufanie, a w partiach dotyczących jego życia przed ostatnim uwięzieniem roją się wręcz od fantastycznych bredni. Dla porządku odnotujemy jeszcze jedną relację, zachowaną w BAV, Vat. lat., 7439 P. II, k. 241—244 (*Decapitazione di Giacomo della Massillara detto il Paleologo seguita in Roma nel Pontificato di Gregorio XIII*). Do sprawy wiarygodności tych relacji powrócimy jeszcze w dalszym ciągu pracy.

dominikanów (obserwantów) na Chios¹⁸. Fakt ten pozwala jednocześnie ustalić — aproksymatywnie — datę urodzin Paleologa, wiemy bowiem, że Vincenzo Giustiniani urodził się w 1519 r. Skoro wstąpili do zakonu w tym samym czasie, byli tedy zapewne rówieśnikami.

Drogi życiowe obu ziomków, którzy też udali się potem wspólnie na studia do Genui, miały się zresztą rychło rozejść. Vincenzo Giustiniani zrobił bowiem w zakonie błyskotliwą karierę i wspinając się szybko po szczeblach hierarchii *Ordinis Praedicatorum* już w 1558 r. został generałem zakonu, na którym to stanowisku dotrwał aż do chwili nominacji kardynalskiej (1570 r.)¹⁹ Fra Giacomo, nader niechętnie potem nastawiony do większości dominikańskich konfratrów, wspominał o swym dostojnym „bracie” z pewną rewerencją, a nawet poświęcił mu swój komentarz do Apokalipsy²⁰.

O studiach włoskich greckiego dominikanina niewiele umiemy powiedzieć, a co gorsza, nie dysponujemy właściwie żadnymi danymi pozwalającymi ustalić ich chronologię.

Po pobycie w Genui, gdzie, jak wolno przypuszczać, pozostawał w życzliwych stosunkach z miejscowym inkwizytorem i przeorem konwentu św. Dominika, Stefanem Usodimare (1500—1557)²¹, późniejszym zresztą generałem zakonu, udał się zapewne Paleolog do Ferrary. Z odnalezionego niedawno przez historyka włoskiego A. Rotondò listu Paleologa do księcia Ferrary Alfonso II²² wynika, że w mieście tym spędził on młodość i tam też (niewątpliwie chodzi o lokalne studium dominikańskie) zdobył wykształcenie. Zaświadczony mimochodem przez Greka i inne źródła pobyt jego na uniwersytecie w Bolonii²³ skłania do przypuszczenia, że udał się tam w celu uzyskania magisterium teologii; uchwała dominikańskiej

¹⁸ Rill, s. 36, przyp. 28; S. Steinherz, *Briefe des Prager Erzbischofs Anton Brus von Muglitz*, Praga 1907, s. 107. L. von Pastor (*Storia dei Papi*, t. IX, Roma 1955, s. 216, przyp. 6 — dalej: Pastor) cytuje *avviso di Roma* z 16 lutego 1583: „il Paleologo Sciotto che prese l'habito di S. Domenico in Genova insieme col cardinale Justiniano” (analogiczna wiadomość w *avviso* z 19 lutego 1583, SAT, *Historica*, 5193), atoli informacja o wstąpieniu Giustinianiego do zakonu w Genui jest błędna i opiera się na nieporozumieniu — por. R. A. Vigna, *I domenicani illustri del convento di Santa Maria in Genova*, Genova 1886, s. 219.

¹⁹ Dokładnej biografii Giustinianiego, niestety, brak. Podstawowe informacje biograficzne i obszerną bibliografię podaje A. Walz, *I cardinali domenicani*, Firenze 1940, s. 37 (odb. z *Memorie domenicane*, 1939/1940).

²⁰ Por. *Epistola*, s. 13; Pirnát, s. 103.

²¹ Por. P₁, k. 86 v., k. 88 v; o działalności Usodimare jako inkwizytora, por. wzmianki w BUG, cod. B. VIII. 4, k. 218.

²² List ten, dat. 8 czerwca 1562 z Trydentu, znajduje się w Archivio di Stato w Modenie; A. Rotondò zamierzał ogłosić go drukiem.

²³ Por. BB, ms 558 (*Iacobi Palaeologi adversus Pii V proscriptionem Elisabethae Reginae Angliae*), s. 215: „ego Bononiense attigi gymnasium”. „Theologiam etiam, quam scholasticam vocant, callebat, utpote qui eam aliquando apud Dominicanos Patres publice professus erat Bononiae” — pisał dobrze o losach P. poinformowany jezuita na początku marca 1584 r., BV, cod. O. 15, k. 37; „docuit in Italia et Gallia” — stwierdzał bliski znajomy P., G. Fabricius (E. Legrand, *Deux vies de Jacques Basiliacos*, Paris 1889, s. 140).

kapituły generalnej z 1551 r. nakładała na ubiegających się o ten tytuł kandydatów z prowincji *utriusque Lombardiae*, do której Paleolog należał, obowiązek czteroletnich studiów w tej wszechnicy²⁴. Chociaż fra Giacomo nie uzyskał tego tytułu (co nie przeszkodziło mu później występować w roli doktora teologii), to studiom włoskim zawdzięczał swą nieprzeciętną erudycję w dziedzinie filologii klasycznej, filozofii i teologii.

Musiały chyba jednak ulec one jakimś zahamowaniu, bo ok. 1553—1554 r. spotykamy Paleologa w klasztorze dominikańskim św. Piotra położonym na przedmieściach Konstantynopola (Pera)²⁵. Obok konwentu św. Dominika na Chios był to wówczas główny ośrodek starożytnej kongregacji dominikańskiej założonej w celu pracy misyjnej wśród pogan (tzw. *Societas seu congregatio fratrum Terrae Peregrinantium*)²⁶. Specyficzne i trudne warunki, w których działali członkowie kongregacji, sprawiały, że pozostawiano im znaczną swobodę, co bardziej przedsiębiorczym jednostkom umożliwiało prowadzenie życia odbiegającego nieraz daleko od reguł zakonnych czy norm doktrynalnych.

Nasuwa się tu pytanie o stanowisko religijne fra Giacomo w tym okresie. Nie ulega kwestii, że rozpoczął on wówczas dyskusje na tematy religijne utrzymane w duchu antyortodoksalnym, a również, jak się wydaje, już wtedy rozpoczął twórczość pisarską, która stała się w kilka lat później jedną z przyczyn jego zatargu z inkwizycją. O poglądach zawartych w owych, bezpowrotnie chyba przepadłych, utworach informuje nas głównie *ex post* sam Paleolog, jednakże czyni to w sposób niezmiernie wstrzeмиęźliwy, większość bowiem jego wypowiedzi na ten temat pochodzi z okresu, gdy zależało mu na zachowaniu opinii prawowiernego katolika, niesłusznie spotwarzanego przez nieludzkich i złośliwych inkwizyto-

²⁴ A. Walz, *Compendium historiae Ordinis Praedicatorum, Romae*² 1948, s. 219—220. W archiwum dominikanów w Bolonii, jak mnie poinformowano, nie ma źródeł dotyczących P.

Wiadomość tę, nieznaną dotąd badaczom P., znaleźliśmy w protokole przesłuchania niejakiego Piero di Pare przez inkwizycję wenecką (10 listopada 1558): „Interrogatus de qua! ordine è fra Jacomo et come el conosce et da quanto tempo... respondit: è del ordine de San Domenico, lo conossuto in Pera in el monasterio de San Pietro in Pera via de un fra Savoya et non mi ricordo de che ordine e melo havea proposto aziochè mi insegnasse lettere et però l'esser da tre in quattro anni in circa... Interrogatus, in quel tempo che è stato suo preceptor che dottrina li insegnava, respondit: mi insegnava grammaticam et Cicerone, et interrogatus respondit: dele cose dela fede non me ne parlava niente” (ASV, S. Uffizio, Processi, busta 14).

²⁶ A. Walz, *Compendium historiae O.P.*, s. 167—171; R. Loenertz, *La Société des frères pègrinants. Etude sur l'Orient Dominicain*, t. I, Romae 1937, p. 50—54; por. też B. Palazzo — A. Rainieri, *La chiesa di S. Pietro in Galata*, Istanbul 1943. Istnieją małe niestety szanse, by zrekonstruować ten okres życia Paleologa, z archiwum bowiem konwentu św. Piotra ocalały, jeśli idzie o w. XVI, nieliczne szczątki. Żadnych informacji o Paleologu nie zawierają również rękopiśmienne materiały dominikańskiego historyka B. Palazzo, najlepszego niewątpliwie znawcy dziejów tego zakonu na terenie Konstantynopola (tę ostatnią informację zawdzięczam uprzejmości mgra J. Bojarskiego O. P., który na mą prośbę zwrócił się o przeprowadzenie kwerendy do archiwum klasztoru św. Piotra).

rów. To wszakże, co wiemy o tych poglądach, pozwala kwestionować ich prawowierność: tak więc skłaniał się fra Giacomo w stronę reformacyjnej tezy o usprawiedliwieniu przez wiarę, głosił jakieś błędy „greckie” (negacja prymatu papieża, kwestia *filioque*?) i wreszcie — jesteśmy tu u źródeł jego późniejszej utopii irenicznej (*De tribus gentibus*) — rozważał możliwości nawrócenia mahometan²⁷. Wspomina też Paleologa, że oskarżano go o sprzyjanie błędowi Ariusza, Manesa i Manicheusza²⁸, atoli z tej ogólnikowej niezwykle informacji, nie musi, zdaniem moim, koniecznie wynikać, iż Grek już w tym czasie był antytrynitarzem *stricto sensu* (nazwiska Manesa i Manicheusza sugerować by mogły jakieś poglądy typu „predestynacjonistycznego”), bo nie spotykamy na ten temat żadnych wzmianek w innych, dostępnych badaniu dokumentach (a pamiętajmy, że negacja Trójcy czy chrztu dzieci uchodziła wówczas za herezję najcięższą).

Na ukształtowanie tych poglądów wpłynęły, jak się wydaje, trzy co najmniej czynniki: włoski ruch reformacyjny, z którym zetknąć się mógł fra Giacomo z łatwością tak w Genui, jak liberalnej pod względem wyznaniowym Ferrarze czy Bolonii²⁹ (szereg wzmianek na temat heterodoksji religijnej w tym ostatnim mieście rozsianych w późniejszej korespondencji Paleologa czyni wrażenie relacji naoczego świadka), i który mimo drakońskich represji inkwizycji, penetrował głęboko środowiska kleru świeckiego i zakonnego szesnastowiecznych Włoch³⁰.

Drugi, zasadniczy, jak sądzimy, czynnik determinujący przemiany religijne fra Giacomo tworzyły wpływy środowisk Konstantynopola i Chios. Pamiętajmy, że grecki dominikanin przeżył szmat życia na styku trzech antagonicznych kultur wyznaniowych — łacińskiej, greckiej i mahometańskiej — przy czym, co wydaje się nie bez znaczenia — katolicyzm rzymski nie znajdował się tam w sytuacji uprzywilejowanej, a przeciw-

²⁷ HHS, Rom Varia 2, k. 156 (Bp Pięciukościołów Drašković do Ferdynanda I, Trydent 8 sierpnia 1563): „Hic generalis [V. Giustiniani — L.S.] affirmat illum fratrum Iacobum multa docuisse publice et privatim tenuisse, qua partim Graecos errores, partim novas et veteros haereses saperent, quemadmodum ipse frater aliquando examinatus confessus erat...”; P₁, k. 105 v.-106 v.; M₃, k. 139 v. Na bardzo ważną wypowiedź Paleologa zwróciła uwagę Dostálová: „ego elim damnatus ab inquisitoribus, Ghislerii ministris, fuissem, quod ritus pro fide accepissem, in quodam meo scripto, quod illis in manus venerat. Scripseram autem, infideles, sancta vita, sermone sedato, disputatione amica ad ritus Christianos esse alluciosos. En derepente illi inclamantes in me dicebant, fidem Christianum ritus appellavit! (BB, ms. 558, k. 329 — cyt. Dostálová, *Ein Beitrag*).

²⁸ P₁, k. 112 v.

²⁹ Por. M. Rosi, *La riforma religiosa in Liguria e l'eretico umbro Bartolomeo Bartoccio*, „Atti della Società ligure di storia patria”, XXIV, 1892, s. 557—726; A. Battistella, *Il S. Officio e la Riforma religiosa in Bologna*, Bologna 1905; A. Rotoncò, *Per la storia dell'eresia a Bologna nel secolo XV*, „Rinascimento”, XIII, 1962, s. 107—114; B. Fontana, *Renata di Francia Duchessa di Ferrara*, t. II, Roma 1894.

³⁰ Pouczający materiał w tym względzie zawiera klasyczne już dziś dzieło B. Buschbella, *Reformation und Inquisition in Italien um die Mitte des XVI. Jahrhunderts*, Paderborn 1910.

nie, był tolerowaną jeno przez Turków i atakowaną wciąż przez schizmatyków mniejszością (Konstantynopol-Pera), bądź też religią etnicznie obcych grup panujących (Giustiniani na Chios).

Przy rozważaniu sytuacji rzymskiego katolicyzmu na Chios należy pamiętać o specyficznym układzie stosunków pomiędzy trzema ośrodkami sprawowania władzy na wyspie: namiestnikiem (*podesta*) republiki geneńskiej, lokalnym rządem (*massari della Mahona*) i kurią biskupią. Napięte wielce stosunki pomiędzy dwoma pierwszymi ogniwami władzy, o czym już zresztą wspominaliśmy, nie stwarzały wcale uprzywilejowanej sytuacji dla kurii biskupiej; przywykli do niezależności *mahonesi* lekceważyli sobie zalecenia i nakazy władzy duchownej, reprezentanci zaś Genui upatrywali w nich często — i nie bez racji — zamach na suwerenne prawa republiki.

Snop światła na sytuację religijną i polityczną na Chios rzuca rozgorzały w 1555 r. spór pomiędzy przedstawicielami republiki a biskupem Chios³¹. Dla biografy Paleologa zatarg ten ma poważne znaczenie, istnieje bowiem szereg poszlak wskazujących na czynną w tym sporze rolę greckiego dominikanina, która, jak się zdaje, miała poważny wpływ na późniejsze jego perypetie z inkwizycją.

Brak miejsca nie pozwala na dokładne zreferowanie dziejów tego zatargu, stąd też ograniczymy się do podania najważniejszych faktów.

Gdy skutek gróźb sułtana, wrogo wobec Genui nastawionego, *mahonesi* wygnali w 1552 r. podestę republiki, ta ostatnia, świadoma w pełni wzrostu na wyspie tendencji separatystycznych, wysłała na Chios dwóch komisarzy (Gian Battista Gentile i Baldassare Giustiniani), którzy usiłowali — raczej bez powodzenia — opanować istniejącą na wyspie anarchię i rewindykować zwierzchnictwo Genui. Na tle tych dążeń komisarzy doszło też do zatargu z biskupem. Formalną jego przyczynę stanowiła kwestia kompetencji prawnych: chodziło o to, czy spór pomiędzy dwoma Żydami powinni rozstrzygnąć komisarze (do których *ex officio* należała jurysdykcja cywilna), czy też biskup. Wedle relacji komisarzy, jeden z Żydów usiłował ich przekupić, widząc jednak bezowocność swych machinacji, skłonił za pomocą brzęczących argumentów wikariusza biskupa do bezprawnego rozpoznania sprawy. Początkowo komisarze próbowali środków pojednawczych usiłując przekonać biskupa, że kwestia nie leży w kompetencjach *forum ecclesiasticum* i w końcu 1555 r., zwołali zebranie dla ostatecznego wyjaśnienia sprawy; w zebraniu tym wzięli udział przedstawiciele lokalnego rządu, prawnicy świeccy i duchowni, reprezentanci kurii biskupiej i zakonnicy z konwentu św. Dominika. Zebranie zakończyło się niesłychaną awanturą (stronnicy biskupa otrzymali sukurs ze strony

³¹ Dokumenty do dziejów tego zatargu opublikował Argenti, nr 23, s. 55—56, nr 24, s. 56—64, nr 25, s. 64—68, nr 27, s. 69—70, nr 28, s. 71—76 i na nich opieramy się głównie przy opisie wypadków.

przedstawiciela Mahony), nas wszakże interesuje najbardziej udział w tym zebraniu „fra Giacobbo di Syo”, który stanął zdecydowanie — a wraz z nim inni zakonnicy — po stronie komisarzy³². Nasuwa się wprawdzie wątpliwość, czy wspomniany powyżej dominikanin jest tożsamy z Paleologiem, atoli, jak to potem zobaczymy, hipotezę tę popierają i inne fakty, świadczące o łączności Greka z partią obrońców praw władzy świeckiej.

Niefortunne zebranie zaostrzyło sytuację do tego stopnia, że *commissarii* zdecydowali się na krok drastyczny i nałożyli banicję na najbliższych współpracowników biskupa oraz (przy czym, jak się zdaje, grały tu rolę jeszcze inne względy) na inkwizytora wyspy, dominikanina Antonio Giustinianiego³³. Z tą chwilą cały spór tracił charakter lokalny, przerażając się automatycznie w konflikt pomiędzy republiką genueńską i kurią rzymską (zaalarmowaną natychmiast przez władze duchowne Chios³⁴).

Zbyteczne może dodawać — ze względu na ówczesną sytuację religijną Włoch — że interwencja Rzymu zmienić musiała od razu układ sił na niekorzyść komisarzy, tym bardziej, że w działalności ich (zwłaszcza Gentilego) dopatrywano się wpływów herezji.

Wśród tych burzliwych wydarzeń Paleolog otrzymał pozew od trybunału inkwizycyjnego w Ferrarze i w lecie 1557 r. zjawił się w tym mieście (w czasie podróży zatrzymał się na krótko w Wenecji, gdzie odwiedził niektórych swych znajomych³⁵). Jak się zdaje, pozwanie fra Giacomo do Ferrary nie miało bezpośredniego związku z wydarzeniami na Chios i spowodowane było jakimiś doniesieniami na temat heretyckiego charakteru jego pism i wypowiedzi. Paleolog podkreśla z naciskiem, że stawił się w Ferrarze dobrowolnie i że złożony z ośmiu sędziów trybunał tamtejszy uwolnił go całkowicie od winy³⁶. Wolność niespokojnego dominikanina nie trwała jednak długo, bo gdy we wrześniu 1557 r. przybył do Genui „ad accipiendam peccuniam”³⁷, został uwięziony przez tamtejszą inkwizycję, dzia-

³² Argenti, s. 59—60 (Gentile i B. Giustiniani do doży i senatu genueńskiego 18 X/12 XI 1555 r.).

³³ Por. *ibid.*, s. 73 (B. Giustiniani do doży i senatu genueńskiego 11 maja 1558).

³⁴ 7 listopada 1556, Michele Ghislieri, generalny komisarz inkwizycji rzymskiej, pisał do Girolamo Franchiego, inkwizytora genueńskiego: „Per due di V. R. de 16 et 28 di passato ho visto quanto ella mi scrive circa la lettera che ha ricevuto da la isola di Scio, et ho anche inteso per lo summario mandatommi il tenor di essa con l'altre particolarità che mi avvisa, a che rispondo, che di tutto parlerò col R. mo p. Generale [chodzi tu niewątpliwie o S. usodimare O. P. — L. S.] col quale già cominciai ma fossemo interrotti et impediti. Si faranno quelle provisioni che saran possibili” (BUG, cod. E. VII, 15, k. 68).

³⁵ P₁, k. 89 („me ex Chio, ex Byzantio, mediam transiens Turciam libere iudicio Ferrariensi obiecisse...”) ASV, S. Ufficio Processi, busta 14 (pobyt wenecki); W P₁, k. 92 wspomina też P. o listach polecających, które wystosowali w jego sprawie do inkwizycji rzymskiej mieszkańcy Konstantynopola („a Constantinopolitanis, omnium ordinum civibus et omnium gentium legatis, Illmis et R. mis Cardinalibus inquisitoribus commendatus, in illis litteris erant de causa mea luculentissima testimonia...”).

³⁶ Por. P₁, k. 87 v.. 103 v.; M₃, k. 147.

³⁷ M₃, k. 147.

łąającą na polecenie generalnego komisarza trybunału rzymskiego fra Michele Ghislieri (Alessandrino). Aresztowanie to ma, moim zdaniem, ścisły związek z energiczną akcją inkwizycji rzymskiej, która konflikt pomiędzy władzą świecką a duchowną na Chios potraktowała jako dogodną okazję do rozprawienia się ze wszystkimi opozycyjnymi wobec kościoła środowiskami wyspy. Pierwszą tego oznaką było aresztowanie Gentilego (zapewne już w lecie 1557 r.³⁸), drugą — Paleologa, przy czym, jak dowodzą wzmianki w korespondencji Ghislieriego z inkwizytorem genueńskim Girolamo Franchim, nazwiska byłego komisarza i greckiego dominikanina łączono ze sobą ściśle³⁹. Ghislieri wiązał duże nadzieje z przebiegiem śledztwa i w związku z tym zalecał swemu genueńskiemu podwładnemu jak największą ostrożność i rozwagę⁴⁰.

Wszystko jednak świadczy o tym, że cała sprawa została sztucznie wyolbrzymiona i do odkrycia na Chios „spisku heretyckiego” na wielką skalę nie doszło. Uszczerbku doznał jedynie prestiż republiki genueńskiej, zmuszonej do pokornego tłumaczenia się przed Ghislierim i cofnięcia wydanego przez komisarzy nakazu banicji stronników biskupa⁴¹. Zalecenia wszakże władz genueńskich, zmierzające do podniesienia na wyspie wpływów kurii biskupiej i trybunału inkwizycyjnego, realizowane były w praktyce bardzo powoli i z wielkimi oporami, jak świadczą memoriały, które słał do Genui inkwizytor Chios Antonio Giustiniani; z listów gorliwego tępciciela *haereticae pravitatis* wynika jasno, że bierny opór podesty i powszechna nienawiść mieszkańców uniemożliwiały mu właściwie pełnienie obowiązków⁴².

Wróćmy jednak po tej dygresji do sprawy Paleologa. Zgodnie z instrukcjami trybunału rzymskiego, śledztwo w jego sprawie postępowało

³⁸ *Terminus post quem* tego wypadku wyznacza wzmianka w liście komisarza Chios B. Giustinianiego do doży i senatu genueńskiego z 26 lutego 1558: „Et non scrissi a Vostre Signorie che la nova dela incarceratione del Gentile, già mio Collega, è stata l'ultima ruina del imperio vostro in questo loco” (Argenti, s. 65).

³⁹ BUG, cod. E. VII. 15, k. 80 (11 października 1557); k. 82 (11 listopada 1557 — cyt. Rill, s. 41 przyp. 51); por. k. 83 (11 marca 1558).

⁴⁰ „Perchè la causa di Fra Giacomo da Syo et di Messer Gian Battista Gentile patisce per molti degni rispetti qualche dilatione di tempo all'espeditone et massime che da quella depende una larga notitia di molti paesi infetti di pestifero veneno di heresie, et massimamente dell'isola di Syo, che con qualche tempo si paleserà, le SSVV Clarme [kardynałowie-inkwizytorzy-L. S.] voglino avvertire di non accelerarla, ma che si procedi maturamente...” (BUG, cod. E. VII. 15, k. 80, podkr. L. S.).

⁴¹ Cała zresztą kwestia sytuacji religijnej na Chios ciągnie się w urzędowej korespondencji aż do r. 1560. Por. M. Rosi, op. cit., s. 607—608; A. Battistella, *Rita-gli e scampoli. Aneddoti e appunti storici documentati*, Voghera 1890, s. 144—146; Argenti, s. 68—70 (pewne uzupełnienia do dokumentów tam ogłoszonych w ASG, *Iurisdictionalia*, S. Officio, 1401 i 1403).

⁴² Argenti, nr 34, s. 81—83 (12 listopada 1559); nr 36, s. 85—86 (30 listopada 1559) i nr 37, s. 87—88 (15 stycznia 1560). Por. także ASG, *Lettere di cardinali*, 2799/1 (kard. Ghislieri do rep. genueńskiej 30 grudnia 1558) i *Minute di lettere ai cardinali*, 2831/2 (Doża i governatori di Genova do kard. Ghislieri 10 lutego 1559).

bardzo powoli i dokładnie. Prowadzili je głównie dwaj dominikanie, których Paleolog wspominał po latach z wciąż nieostygłą nienawiścią: wspomniany już raz Girolamo Franchi, jeden z najgorliwszych tropicieli herezji we Włoszech i wysoko stąd ceniony przez inkwizycję rzymską oraz Sisto da Siena, wybitny biblista, wplątany zresztą przed swym wstąpieniem do zakonu dominikańskiego w poważny zatarg z inkwizycją⁴³. Sytuację Paleologa komplikował fakt, że obok jego pism, stanowiących podstawę oskarżenia, obciążali go mocno świadkowie przesłuchiwani przez biskupa Sorrento (Guglielmo Pavesi, dominikanin), mimo że, jak twierdził potem Grek, składali oni zeznania zupełnie fałszywe⁴⁴.

Niewiele pomogły interwencje na rzecz oskarżonego przedsięwzięte przez możnych protektorów Paleologa księcia Lionello Pio di Carpi i jego żonę Ippolitę Commeno⁴⁵, fiaskiem zakończyła się też wizyta w Rzymie dominikanina Michele di Asti, który na prośbę Paleologa (był on jednym z sędziów trybunału genueńskiego) przedstawił ponoć Ghislieriemu skargi więźnia. Surowy inkwizytor udzielił jednak pośłowi ostrej repliki zarzucając mu faworyzowanie heretyka⁴⁶. Ten nieprzejednany wobec więźnia stosunek kierownika inkwizycji musiał zasadniczo zaważyć na przebiegu śledztwa i umocnić prowadzących je w opinii, że oskarżony należy do rzędu przestępców niezwykle niebezpiecznych. Tortur wprawdzie, jak się zdaje, wobec Paleologa nie stosowano, ale warunki więzienne były bardzo ciężkie⁴⁷ i one chyba zdeterminowały załamanie fra Giacomo, który w końcu podpisał oświadczenie przyznające się do błędów wykrytych przez inkwizytorów w jego pismach.

⁴³ Paleologowi zawdzięczamy zresztą nowe szczegóły do dziejów b. słabo dotąd znanego zatargu fra Sisto z inkwizycją rzymską (por. A. Mercati, *Un dubbio su un episodio della vita di fra Sisto da Siena*, „Rivista di storia della chiesa in Italia”, V, 1951, s. 374—380). Wedle P. Sisto „et ipse Ripetae amaritudinem per multos annos, quibus pro heretico captus et damnatus fuisset, gustasset, et bis recantasset, cum sibi Stephanus Ususmarius... vitam a iudicibus inquisitoribus impetrasset” (P₁, k. 88 v.).

⁴⁴ P₁, k. 88.

⁴⁵ P₁, k. 92; te nieznanne nam zresztą bliżej związki P. z rodziną Pio di Carpi tłumacząc jednocześnie jego pełne szacunku uwagi o kardynale Rodolfo Carpi (P₁, k. 100 v.-101), który skądinąd brał udział w rzymskim procesie Paleologa w 1559 r.

⁴⁶ P₁, k. 87 r. v.

⁴⁷ „Et cum me, prae frigore carceris, qui talis erat, ut nullus ibi, ultra tredecim dies manere potuerit, quin morbo corriperetur obriguisset significassem, pedesque obstupescere, et S. tas Vestra [M. Ghislieri — Pius V] nunciari mandasset ne illis in frigoribus esse reliquendum nec sibi corporis mei rationem habendam ullam statuisset, postquam ego animae curam abiecissem”. (P₁, k. 87). Znając fanatyczne usposobienie inkwizytora można tu tylko powiedzieć: *si non è vero...* Wedle zeznań weneckiego znajomego Paleologa, D. Gayano, Grek opowiadał mu o swym uwięzieniu w sposób następujący: „disse che prima era in un destretto grande et perchè pativa assai, supplicava la sua liberazione et loro [inkwizytorzy] li replicavano: di le tue heresie et dimandando lui, quali heresie volete che dico loro, replicavano: di tu le tue heresie, et finalmente li commettarono la preson in una camera et pur domandovi la sua liberazione et loro li replicavano: di tu le heresie, et tandem si fugi via...” (ASV, S. Uffizio, Processi, busta 14).

Paleolog doskonale rozumiał fatalne następstwa tego kroku i wielokrotnie starał się potem dowieść, że padł ofiarą gwałtu, twierdząc, że sporządzona przez inkwizytorów lista błędów („capita errorum”) zaczerpnięta z jego pism, „extra carcerem fuisse nata et parta et in carcerem ad me missa et producta”. Współautorami tego z gruntu fałszywego i oszczerczego elaboratu mieli być Sisto da Siena i Girolamo Franchi, a podpis Greka na złożonym rzekomo dobrowolnie wyznaniu błędów został wymuszony wskutek trudów i cierpień więziennych⁴⁸. Tyle Paleolog. Pamiętajmy wszakże, że jest to relacja człowieka bezpośrednio zainteresowanego, która nie musi całkowicie pokrywać się z rzeczywistością.

Trafnie zauważył Rill, iż genueński proces Paleologa nie ujawnia wcale, by fra Giacomo był heretykiem dużej miary, co jednak nie oznaczało zmiany wobec niego stanowiska inkwizycji rzymskiej, jak wskazuje choćby omówiony powyżej stosunek jej najwyższego funkcjonariusza do rozpaczliwych skarg więźnia i wysiłków jego obrońców. Z chwilą zresztą uznania przez Paleologa prawdziwości aktu oskarżenia, wyrok skazujący był absolutnie przesadzony i grecki dominikanin nie żywił na ten temat żadnych złudzeń. Dowodzi tego najoczywiściej jego ucieczka z więzienia, przedsięwzięta przy pomocy nieznanych nam współników, w początkach zapewne października 1557 roku⁴⁹. Paleolog zadbał zresztą o nadanie swej ucieczce pozorów prawnych, napisał bowiem protestację do senatu genueńskiego.

Dzięki dokumentom, odnalezionym w archiwum weneckim⁵⁰, można zrekonstruować w ogólnych zarysach losy fra Giacomo po ucieczce z więzienia genueńskiego, a w szczególności odtworzyć jego nieznany dotąd pobyt w Wenecji. Z dokumentów tych wynika, że inkwizycja wenecka wpadła na trop Paleologa dzięki jakiemś doniesieniu, które wpłynęło prawdopodobnie od dobrze o koneksjach personalnych uciekiniera poinformowanego trybunału genueńskiego. Już bowiem 2 listopada 1558 przeprowadzono na polecenie inkwizycji rewizję w domu niejakiego „Domenico Gayano marcante peroso ...per veder se vi fosse un fra Jacomo da Scio del ordine de San Domenico qual è fugito dale preson dela S. Inquisition di Genoa”; rewizja nie dała żadnych wyników, niemniej Gayano doprowadzony został — w tym samym dniu — do siedziby trybunału weneckiego.

⁴⁸ W protestacji, adresowanej po swej ucieczce z więzienia genueńskiego, pisał P. m. in.: „Ob vim, quae, clam omnibus, inferebatur mihi a Hieronymo Franco, non ob conscium errorum animum. Ob capita quaedam falsarum sententiarum, quae agnoscere pro meis cogebat, non ob id, quod ea capita, si mea fuissent, recantare erubescerem: me fracto carcere discedi” (P₁, k. 86). Por. P₁, k. 88 v.-89.

⁴⁹ M₃, k. 147: „Genuae fui in carcere per menses 13, a mense Septembri anni 1557 ad mensem Octobrem 1558”, atoli w ASV, S. Uffizio, Processi, busta 14 (zeznanie D. Gayano): „era stato in preson da 9 mesi...”. Oswobodziciele P. zgłosili się potem — niewątpliwie po powtórny uwięzieniu Greka — do inkwizycji i zostali skazani na galery, z których uwolnić ich miał Pius IV (por. P₁, k. 87 v., 89).

⁵⁰ ASV, S. Uffizio, Processi, busta nr 14.

kiego w celu złożenia odpowiednich wyjaśnień. Zeznania kupca rzuciły nieco światła na kontakty Greka w Wenecji umożliwiając pozwanie dwóch nowych świadków (siedemnastoletni Piero di Pare „iuvene peroto” i Battista Giustiniani „nobilis genuensis”), którzy wzbogacili je o dalsze szczegóły i informacje. Zebrane razem wyglądają one następująco.

Po ucieczce z Genui udał się Paleolog do Pawii, a następnie, „con un burchio con alcuni scolari”, do Wenecji, w której miał kilku znajomych i przyjaciół, głównie wśród kupców utrzymujących stosunki z Konstantynopolem (Lunardo Emo, Gaspare Cruelli, wspomniany powyżej Domenico Gayano, Jacomo Draperii da Pera, Giorgio i Giuliano Giustiniani, wspomniany już Piero di Pare, do którego zresztą miał żywić Paleolog szczególny afekt). W Wenecji przebywał fra Giacomo przez ok. trzech tygodni (przybył do niej chyba w pierwszej dekadzie października); przez kilka dni mieszkał u Gaspare Cruelli, przy czym niezbyt chętnie, ze względów dobrze zrozumiałych, pokazywał się na mieście i opowiadał o swej ucieczce, aczkolwiek wieść o niej dotarła już do osiadłych w Wenecji kupców genueńskich. Pobyt ten wypełniały uciekinierowi starania o zdobycie pieniędzy (pożyczyli mu je Domenico Gayano i Piero di Pare pod warunkiem zwrotu ich swym agentom w Konstantynopolu) i debaty nad wybraniem najbezpieczniejszej drogi do Konstantynopola i Chios. Początkowo zamierzał Paleolog wyjechać wspólnie z Giorgio Giustinianim („che... lo vestò in habito da frate ma senza cappa negra come suol portar di frate de San Domenico”), jednakże zamiar ten nie został zrealizowany i fra Giacomo znalazł sobie zapewne jakiegoś innego towarzysza: „un vechietto mundano— zeznaje D. Gayano — qual lo non conobbi ma al parlar mi parea spagnolo, vestito da povero con barba grisa e curta, de statura basso et magro, et diceva de andar a cerchar un suo zio in Levante che era schiavo de Turchi”. W końcu zapewne października lub (najdalej) początkach listopada Paleolog odpłynął z Wenecji „con un bregantin di Ragusa et diceva de voler desmontar o a Castel Novo o a Ragusa per andar poi de longo a Constantinopoli”.

Po wyjeździe z Wenecji przesłał jeszcze Grek list adresowany do fra Pado da Ferrara lektora konwentu św. Dominika w Genui, który to list przekazał Battista Giustiniani (myśląc, że pochodzi od kogoś innego) adresatowi, i nie dał już więcej znaku życia⁵¹.

⁵¹ D. Gayano, pytany przez inkwizytorów weneckich, „a chi ha mandato lettere di fra Iacomo et dove, respondit: a nissuno, ma quando lui era qui mi detti una lettera che andava in Anchona ad Alexandro Maurodi da Constantinopoli che li debia mandar algune sue robe li et vestimenti che li havea lassato l'anno passato, quando el vene qui per la prima volta, sperando che le dovesse gionger fin che lui stette qui ma non essendo gionti, mi ha lassato ordine che come le giongerà, io glele mandi o a Scio o a Constantinopoli dove el sarà.

Zeznania te ułatwiły bez wątpienia pościg za zbiegiem⁵² i już w grudniu 1558⁵³ został fra Giacomo ponownie aresztowany (w miejscu i okolicznościach, niestety, zupełnie nieznanych) i odstawiony do Rzymu, gdzie osadzono go w słynnym więzieniu inkwizycji przy via della Ripetta.

Dziewięćmiesięczny pobyt Paleologa w tym więzieniu należał niewątpliwie do najcięższych okresów jego życia, a w późniejszych wspomnieniach Greka „cavea Ripetana” pojawia się nieustannie jako złowrogi symbol okrucieństwa i terroru. Trudno zresztą w tym wypadku posądzać Paleologa o przesadę. Chociaż cały okres pontyfikatu Pawła IV (1550—1559) uznać można za szczytowy okres działalności inkwizycji, która kierowana żelazną ręką fra Michele Ghislieri zyskała sobie potężny autorytet i ogromne znaczenie, to jednak trzy ostatnie lata życia fanatycznego papieża znaczą w dziejach tej instytucji okres najbardziej ponurych, bezprzykładowych wręcz gwałtów i prześladowań⁵⁴. Ofiarami terroru Pawła IV padły wtedy najwyższe osobistości kurii rzymskiej (np. kardynał Morone uwięziony w 1557 r.) oraz szereg intelektualistów sympatyzujących z tzw. ewangelicyzmem, po większej części przyjaciół Morone’a i kardynała Pole’a, jak Mario Galeota, Bartolomeo Spadafora, Pietro Carnesecchi (skazany na spalenie *in effigie*). *In latomias Ripetanas* znaleźli się również biskup messyński Verdura, biskup Modeny, dominikanin Egidio Foscarari, słynny kaznodzieja, augustianin Andrea Gheti, ludzie z bezpośredniego otoczenia Morone’a, przeciwnicy wreszcie dyktatury teokracji (poeta Niccolò Franco i jego przyjaciel Bartolomeo Camerario), by ograniczyć się tylko do tych nazwisk, które Paleolog wymienił później w swych wspomnieniach⁵⁵. Kontaktom i rozmowom z uwięzionymi zawdzięczał fra Giacomo znakomitą znajomość dziejów inkwizycji, którą z takim talentem wykorzystywał potem w swych pismach i memoriałach.

O ile o samym środowisku więziennym informuje Paleolog często i dokładnie (podając przy okazji wiele szczegółów dotąd nieznanych), o tyle o swym procesie przed trybunałem rzymskim opowiada w sposób nader wstrzemięźliwy. Stwierdza więc, że trzymany był w fatalnych warunkach (zdaje się nie ulegać wątpliwości, że był kilkakrotnie torturowany⁵⁶), a gru-

⁵² Nie jest jednak pewne, czy władze geneueńskie, które dopiero 23 grudnia 1558 wysłały na Chios polecenie schwywania Paleologa (Argenti, s. 79—80), korzystały z informacji zdobytych przez inkwizycję wenecką.

⁵³ M₃, k. 147.

⁵⁴ Por. Pastor, t. VI, s. 497—519.

⁵⁵ P₁, k. 90 r. v. 100 108, 110 v.; por. S. Caponetto, *Origini e caratteri della riforma in Sicilia*, „Rinascimento”, 7, 1956, s. 318—325; O. Ortolani, *Pietro Carnesecchi*, Firenze 1963, s. 88—105; A. Mercati, *I costituti di Niccolò Franco (1568—1570) dinanzi l’Inquisizione di Roma*, Città del Vaticano 1955, s. 16—21.

⁵⁶ „Torsit Sanctitas Vestra innumeram multitudinem, at ipsa nunquam est torta et ob id, quantum malum sit, fune, nervo, desidia, vigilia, linteo, canella torqueri, et nescit et experiri nollet. Scit Sanctitas Vestra me saepe scripto testatum fuisse, ut si licuisset, agi in S. V. eo tempore, illis Ripetanis legibus, quibus in nos quaerebatur, me omni genere crudelissimae mortis occumbere velle, nisi coegissem S. V.

biańscy i niedouczeni inkwizytorzy (Tommaso Scoto da Vigevano O. P. i Antonino Leno) prowadzili przesłuchania w sposób całkowicie arbitralny pragnąc go do końca pogrążyć⁵⁷. Z tą wstrzemięźliwością przy opisie procesu rzymskiego koliduje w pewnym sensie relacja Paleologa o posiedzeniu trybunału w dniu 11 sierpnia 1559 r. W czasie tego posiedzenia trzydziestu siedmiu sędziów, w tym siedemnastu kardynałów (byłaby to więc *plena congregatio S. Officii*) zebranych pod przewodnictwem Ghislieriego, miało go całkowicie uwolnić od zarzutu ucieczki z Genui i anulować zarówno *capita errorum* sporządzone przez inkwizytorów genueńskich, jak i „dobrowolne” wyznanie Paleologa złożone w owym procesie. Wspomina też grecki dominikanin, że w czasie tego posiedzenia obalił doszczętnie zeznania świadków. Najciekawsza wszakże jest wzmianka o powziętej wówczas decyzji trybunału, który miał nakazać ponowne rozpatrzenie całej sprawy wyznaczając do tego celu dwóch sędziów: prawnika J.B. Bizzoniego asesora inkwizycji rzymskiej i teologa S. Cavalli O.P., późniejszego nb. generała zakonu dominikanów⁵⁸.

O przypuszczalnych motywach takiego właśnie, niezbyt ścisłego, jak sądzimy, przedstawienia dziejów procesu wypadnie powiedzieć dalej, tu warto zatrzymać się jeszcze nad wzmiankami dotyczącymi Paleologa zawartymi w korespondencji Ghislieriego z inkwizytorem genueńskim Girolamo Franchim. Pierwsza z nich, pochodząca z listu kierownika inkwizycji z 27 stycznia 1557, uzupełnia i całkowicie potwierdza późniejszą wypowiedź Paleologa, który z oburzeniem wskazywał na ciężkie prześladowania, jakich doznał ze strony Ghislieriego doktor Baptysta z Genui, gdy po zbadaniu pism Greka głosił publicznie jego niewinność⁵⁹.

„Della temerità di F. Battista da Genova resto molto mal sodisfatto. Desidero esser fatto certo se li fu commesso di suoi superiori ch'egli dovesse censurar, se le cose di F. Giacomo sono state ben censurate, et da chi li fu data tal commissione et in che modo ... (P. S.) V. R. veda di mandarci quanto più presto fedelmente può

fateri se Christianum non esse. Mollis animus Sanctitatis Vestrae quem noveram, et durissima mala Ripetana, quae fueram expertus ut illud dicerem faciebant. Nul- lum dico esse tam fortem animum, tam firmam mentem, tam duratam corpus, tam aut laxos, aut tenos nervos, qui illa mala ferre possit, et nisi Deus iuverit, non se excarnificandum dederit potius, quam illa ratione examinari. Et erat tempus cum ego ita languerem, et cruciarer animo, ut stupens et moerens discernere viderer non posse inter aequum et iniquum, ratio decoris in animo meo, videretur esse deleta, ubi si iudex adfuisset (horret animus meminisse) quid fuissem in me constituturus, tantum ob desidia tormentum... quod non corpus sed animum vexat, cruciat, adoritur, non semel nisi Deus adsit expugnat, prae quo, mors et carcer ludus sunt et iocus” (P₁, k. 101 v.-102). Por. E. Legrand, op. cit., s. 140. O warunkach więziennych por. P₁, k. 97.

⁵⁷ Por. P₁, k. 111; oczywista, wzmianki o nieuctwie inkwizytorów, którzy wg P. „ne nomen quidem proprium recte inclinare potuissent”, przyjmować należy *cum grano salis*, wiemy bowiem np., że taki Tommaso Scoto był człowiekiem b. wykształconym.

⁵⁸ Por. P₁, k. 86 v.-87, 97; M₃, k. 139, 141, 147 r. v, 148.

⁵⁹ P₁, k. 87 v.

i libri originali di F. Giacuno et tutti gli altri fatti nella lui causa. Sia fatto avvertito F. Battista da Genova che impari tacere, poi che non ha imparato a parlare, altramente se riporterà tal castigo che li dolerà più che non crede⁶⁰.

Nie znając odpowiedzi inkwizytora genueńskiego, trudno ustalić, czy owa ekspertyza miała charakter prywatny, czy też fra Battista działał na polecenie przełożonych, w każdym jednak razie incydent powyższy dowodzi, że w środowisku genueńskim miał Paleolog w dalszym ciągu przyjaźniół i stronników. W niewątpliwym związku z tymi wypadkami, a jak wolno sądzić i ciągłymi skargami oskarżonego na fałszerskie praktyki inkwizytorów, stoi polecenie Ghislieriego wyrażone w liście z 25 lutego tego roku:

„Ricerchinsi tra l'altre scritte di Fra Giacomo, particolarmente i scritti che furono censurati, cioè il libro segnato x, il libro segnato y et il libro segnato z⁶¹.”

Sprawa wysłania tych traktatów jakoś się przeciągała i 10 marca 1559 Ghislieri przynaglał inkwizytora genueńskiego:

„S'aspetta per ogni modo il processo et quei scritti di F. Giacomo con la prima occasione che buona sia⁶².”

Występujące w tym liście żądanie przesłania akt procesu świadczy wyraźnie, że rozprawa rzymska stanowiła *k o n t y n u a c j ę* genueńskiej, co zresztą komplikowało położenie oskarżonego, gdyż stawiało go w obliczu ogromnej ilości materiału dowodowego zgromadzonego w poprzednim procesie. Tłumaczy to również w pewnej mierze powolność procedury sądu rzymskiego, który musiał raz jeszcze przesłuchać świadków (zaakceptowanie ich zeznań przez oskarżonego spowodowałoby *eo ipso* niekorzystny dlań obrót procesu) i zapoznać się z treścią jego pism. Oczywiście, nie tylko te czynniki hamowały proces; dużą rolę odgrywała tu zwyczajowa powolność postępowania inkwizycyjnego, dyktowana pragnieniem wydobycia od oskarżonego jak największej ilości zeznań na temat współników, a przede wszystkim może burzliwe wypadki na terenie kurii (proces kardynała Morone), które zajmowały mocno cały trybunał⁶³. W każdym razie proces Paleologa był dość daleki od zakończenia — wskazuje na to przesłuchanie świadków jeszcze 11 sierpnia — gdy 18 sierpnia 1559 przerwały go burzliwe wydarzenia, zaszły w Rzymie na wiadomość o śmierci Pawła IV. Atak ludu rzymskiego na więzienie przy via della Ripetta zakończył się pełnym sukcesem i Grek został uwolniony⁶⁴ wraz ze wszystki-

⁶⁰ BUG, cod. E. VII. 15, k. 84. Rill (s. 43 przyp. 55), który nie znał cytowanego powyżej listu, identyfikuje niesłusznie fra Battista da Genova z jakimś Battista da Musasco.

⁶¹ Ibid., k. 92.

⁶² Ibid., k. 94; por. k. 97 (31 marca 1559): „le scritte di F. Giacomo s'ebbero fedelmente dalli cursori”.

⁶³ Por. Pastor, t. VI, s. 509—510.

⁶⁴ M₃, k. 147; O tumultach w Rzymie po śmierci Pawła IV por. Pastor, t. VI, s. 585—586 i t. VII, s. 11—12.

mi więźniami. Paleolog znalazł w Rzymie jakichś przyjaciół i przebrany spieszenie w ubiór przekupnia warzyw, obserwował z satysfakcją zniszczenie Ripetty i rewoltę Rzymian przeciw pamięci znieawidzonego papieża⁶⁵. Znalazł również czas na napisanie protestacji skierowanej do kardynała Ghislieriego, w której wyjaśnił przyczyny swej ucieczki⁶⁶.

Nuncjusz Bonomi, który rozmawiał z Paleologiem w czasie jego ostatniego już uwięzienia w 1582 r., notuje interesujące wyznanie Greka na temat losów po wypuszczeniu z więzienia:

„mi disse esser fuggito di prigion di Roma a sede vacante di Paulo IV et fu ricourato in casa d'alcuni cardinali, et di lor consiglio ancora fatto uscir di Roma et andar in Francia, et poi venir qua [do Austrii — L. S.] ma che di già erano morti et però non accadeva nominarli”⁶⁷.

Odnotowujemy tę relację tylko ze względu na zawartą w niej wiadomość o możliwych protektorach Paleologa, gdyż z innych źródeł wiemy, że wyjazd do Francji nastąpił później i w innych okolicznościach.

Po ucieczce z Ripetty przebywał Paleolog na wolności przez sześć ponoć miesięcy⁶⁸. O tym okresie nie umiemy nic powiedzieć. Informuje nas tylko mimochodem Grek, że znalazł schronienie (poza Rzymem) u jakiegoś człowieka, który nie orientując się zupełnie, z kim ma do czynienia — fra Giacomo występował wtedy pod imieniem Franciszek — otoczył serdeczną opieką znękanego na ciele i duchu uciekiniera. Fałszywe imię okazało się zresztą niezmiernie pożyteczne, gdyż pewnego dnia gospodarz Greka otrzymał wiadomość o nadesłaniu z Rzymu listów gończych inkwizycji nakazujących schwytanie heretyka Jakuba. Powiadomiony o tym Paleolog nie stracił zimnej krwi wyrażając żal, że listy nie zawierają rysopisu ściganego⁶⁹.

Trzecie uwięzienie Greka, jakie nastąpić miało w marcu 1560 r.⁷⁰ („in itinere, cum ego Constantinopolim peterem”), obfituje w liczne zagadki, których przy dzisiejszym stanie znajomości źródeł nie sposób do końca wyświecić. Zdaniem moim, myli się jednak całkowicie Rill, twierdząc, że Paleolog uwięziony był wtedy po raz drugi w Rzymie i że wypuszczono go z więzienia z a w i e d z ą kardynała Ghislieriego⁷¹. Obie te hipotezy nie znajdują żadnego oparcia źródłowego i powstały, jak sądzę, wskutek niedość uważnej i krytycznej lektury wypowiedzi Greka na ten temat.

⁶⁵ P₁, k. 85 r. Błędna jest opinia Rilla (s. 44), że wydarzenie to miało miejsce już po trzeciej ucieczce Paleologa.

⁶⁶ Por. np. P₁, k. 85.

⁶⁷ AV, Nunz. di Germania, 103, k. 28 (16 stycznia 1582).

⁶⁸ M₃, k. 147 v.

⁶⁹ P₁, k. 85 r. v.

⁷⁰ M₃, k. 147 v.

⁷¹ Rill, s. 47.

Zacznijmy od sprawy miejsca uwięzienia Paleologa. Hipotezę „rzymską” wyklucza od razu następująca wypowiedź Greka:

„In tertio carcere, cum nihil ageretur, petereturque intentissimis precibus, ut ego tribus catenis vinculus Romam traherer, Romam vero videre iterum nollem, in qua diu fuisset, evasi e carcere...”⁷²

Jeśli tedy, co zresztą potwierdza inna, niemal analogiczna wypowiedź Paleologa⁷³, w czasie jego pobytu w trzecim więzieniu Rzym wysuwał żądanie ekstradycji, to jest to dowód, iż nie mógł on być aresztowany na terenie państwa kościelnego. Wkraczając w sferę hipotez co do miejsca uwięzienia, należy zauważyć, że istnieją pewne poszlaki wskazujące na teren republiki weneckiej. Z enigmatycznej niestety wypowiedzi Paleologa — zwróciła na nią uwagę Dostálová — w traktacie *Adversus Pii V proscriptionem Elisabethae Reginae Angliae*, wynika, że przebywał on w więzieniu inkwizycji w Cittadelli k. Wenecji⁷⁴; a w innym miejscu wspomina Paleolog o wysłanym w jego sprawie liście do senatu weneckiego⁷⁵. Gdy się zważy tradycyjną niechęć Wenecji do wydawania więźniów Rzymowi, to przypuszczenie moje nabiera pewnych cech prawdopodobieństwa i tłumaczy jednocześnie fakt intensywnych i długotrwałych starań Rzymu o ekstradycję. Hipoteza wszakże powyższa ma jeden punkt newralgiczny w postaci braku odniesień czasowych; niewykluczone przecież, że zarówno ów list do senatu weneckiego jak i uwięzienie w Cittadelli miały miejsce po pierwszej ucieczce Paleologa z Genui.

O wiele łatwiej, moim zdaniem, rozszyfrować istotny sens relacji Paleologa o jego pobycie w więzieniu. Z tego bowiem, że w więzieniu traktowany był dobrze, chociaż innym przebywającym tam heretykom nie pozwalano żyć dłużej niż czterdzieści dni, wysnuwa Paleolog wniosek pozornie tylko logiczny: stało się tak dlatego, że inkwizytorzy wiedzieli o sfałszowaniu przez sędziów genueńskich owych tylekroć już wspomnianych „capita errorum”⁷⁶.

⁷² P₁, k. 88 v.

⁷³ M₃, k. 140 v.-141: „...tertio sum captus in itinere, cum Constantinopolim peterem, et per sex menses Sua Reverendissima et Illustrissima Dominatio [Ghislieri] habuit in manibus; eadem erant mea proposita in hoc tertio carcere, eadem quaerelae, Suae autem Reverendissimae et Illustrissimae Dominationis, una constans et perpetua petitio, ut Romam vinculus et constrictus catenis deducerer. Quaro, tertio me ex carcere, summo cum miraculo liberavi, post sextum captivitatis mensem”. Por. M₁, k. 128.

⁷⁴ BB, ms. 558, s. VI — por. R. Dostálová, *Ein Beitrag*.

⁷⁵ P₁, k. 92. Sprawę mogłyby definitywnie rozstrzygnąć badania w ASV, na które niestety mogłem poświęcić bardzo niewiele czasu.

⁷⁶ „Hoc similiter in tempore acta Genuensia veluti deleta et mortua nihil nocuerunt, nec vitae meae, aut corpori, aut fomae propter acta Genuensia alia iniuria illata est, et, cum aliis haereticis ultra 40 dierum spatium non permitteretur vivere, ego per plures menses in manibus R. morum et Ill. morum D. D. dominum Inquisitorum, salvus et sustentatus, et defensus vixeram, quoniam norant acta Genuensia, mei animi partus non fuisse...” (M₃, k. 147 v.). Jeśli idzie o owe wspomniane przez Paleologa czterdzieści dni, to ma on na myśli normalny w procedurze inkwizycyjnej

Przyłapanie wszakże Greka na — ogłędnie mówiąc — nieściskości nie jest zbyt trudnym przedsięwzięciem. Skoro był sądzony przez inkwizycję rzymską, to inkwizycja miasta, gdzie był więziony, nie miała do niego żadnych praw i trzymała go tylko pod kluczem w oczekiwaniu na ekstradycję⁷⁷. Sam zresztą Paleolog przyznaje otwarcie, że obawa przed wydaniem go Rzymowi stanowiła główną sprężynę trzeciej ucieczki. Ucieczka ta, która musiała nastąpić w jakichś niezwykłych i nieprzewidzianych okolicznościach, jeśli fra Giacomo nazywa ją cudowną („summo cum miraculo”) miała miejsce bądź w październiku, bądź też — wedle bardziej wiarygodnych źródeł — późnym latem 1560 r.⁷⁸

Paleolog bardzo mętnie i ogólnikowo opowiada o swych perypetiach po umknięciu z trzeciego więzienia. Nie ulega jednak chyba wątpliwości, że przebywał — przynajmniej przez pewien czas — na Chios⁷⁹, aczkolwiek niełatwo wytłumaczyć byłoby w takim razie bierność lokalnej inkwizycji, zaalarmowanej bez wątpienia natychmiast po ucieczce Greka⁸⁰. Niesłychanie niejasno wygląda również geneza i chronologia podróży Paleologa do Francji. Wiemy tylko, że w czasie tej podróży, bardzo niebezpiecznej i pełnej przygód (walki z piratami⁸¹) fra Giacomo otrzymał fatalną nowinę o wydanym nań zaocznie wyroku inkwizycji rzymskiej. Z relacji Greka⁸², który zdobył egzemplarz sentencji ogłoszonej zresztą drukiem, dowiadujemy się kilku szczegółów. Wyrok ten został więc wydany 5 marca 1561

zabieg stosowany wobec heretyków tkwiących uparcie w swych błędach. Po zakończeniu procesu, a przed wydaniem wyroku, trybunał wyznaczał im czterdziestodniowy *terminus ad resipiscendum*, a gdy ta ostateczna próba zawodziła, proces kończył się szybko wydaniem wyroku śmierci (por. np. L. Firpo, *Il processo di Giordano Bruno*, Napoli 1949, s. 102 i trafne uwagi samego Paleologa w P₁, k. 113 v.). Jest rzeczą jasną, że w przypadku Paleologa, który oczekiwał na ekstradycję i którego proces był daleki od zakończenia, *terminus ad resipiscendum* nie miał żadnego zastosowania.

⁷⁷ W czasie pobytu w Cittadelli stosowano zresztą wobec Greka tortury (por. BB, ms 558, s. VI).

⁷⁸ Pierwszą datę podaje sam Paleolog (por. przyp. 72), druga wynika z listu doży genueńskiego do kardynała Ghislieriego z 6 sierpnia 1560: „Si darà opportuno ordine perchè venga imbarcato il fra Giacomo sfrattato, per quanto verra dalle man nostre, sicome richiede la qualità e delicatezza del crime onde è inquisito...” (ASG, Minute di lettere ai cardinali, 2831/2). Wydaje się, że owo polecenie, o którym wspomina doża, wysłane być miało do namiestnika republiki na Chios.

⁷⁹ Por. F₃, k. 165; M₁, k. 128; P₁, k. 88 v.

⁸⁰ Por. przyp. 77; można również sądzić, że w tym czasie pędził Grek wędrowny żywot po rozmaitych wyspach Morza Egejskiego. Paleolog chętnie podkreślał potem, że nie musiał wyjeżdżać do Francji, ale mógł się bezpiecznie schronić na terytorium tureckie (M₃, k. 128). Warto jednak zwrócić uwagę, że inkwizytor Chios Antonio Giustiniani stwierdzał w liście do władz genueńskiego z 12 października 1559: „ne la Città di Pera si exercita l'uffitio di la Santa Inquisitione col braccio et favore del Cadi, ministro di Gran Turco; et da questo io ne ho particolare notitia et aviso dal Reverendo padre frate Antonio Venetiano inquisitor nel sopradetto loco, sopra quelli christiani che ivi habitano” (Argenti, s. 82—83). Jest to jedyna wzmianka o działalności inkwizycji w Konstantynopolu, na jaką zdołałem natrafić.

⁸¹ M₃, k. 148.

⁸² P₁, k. 85 v., 87, 98 v.; P₂, k. 172 v.; M₃, k. 141, 147, 148. Por. AV, Nunz. di Germania, 12, k. 103.

przez wielkiego inkwizytora Ghisliriego i trzech innych („oszukanych” wedle Paleologa) kardynałów-inkwizytorów; oskarżycielem był prokurator fiskalny św. Oficjum Piotr Bela. Podstawę sentencji stanowiły ponoć osławione „capita errorum” genueńskie. „Tabella proscriptionis” zawierała wykaz dwudziestu trzech błędów heretyckich skazanego (wydobytych z „capita errorum” zawierających sto dwadzieścia osiem błędów Paleologa). Paleolog został skazany na śmierć, z uwagi wszakże na jego ucieczkę zastosowano zwykłą w takich wypadkach procedurę spalenia skazańca *in effigie*.

Zanim przejdziemy do omawiania dalszych losów Paleologa, spróbujemy jeszcze podsumować poprzednie rozważania na temat procesu rzymskiego, którego finalnym akordem jest właśnie *sententia diffinitiva* z 5 marca 1561. Fra Giacomo traktował zawsze to orzeczenie jako wynik szatańskich machinacji kardynała Ghisliriego i jawne zarazem pogwałcenie uchwały trybunału rzymskiego z 11 sierpnia 1559, która miała nakazać rozpatrzenie jego procesu „de integro” (por. wyżej, s. 78). Oczywiście, cały problem mogłoby rozwiązać tylko odkrycie dokumentacji procesu rzymskiego, na co jednak wobec zniszczenia archiwum św. Oficjum w czasie tumultu z 1559 r. liczyć nie można⁸³. Pozostaje więc tylko odwołać się do procedury postępowania inkwizycyjnego, która wskazuje na istotne — z prawniczego ściśle punktu widzenia — słabości argumentacji Greka. Jeśli nawet trybunał rzymski zlecił istotnie ponowne rozpatrzenie sprawy, to druga ucieczka więźnia potwierdzała *ipso facto* prawdziwość wysuwanych przeciw niemu zarzutów, a trzecia nie pozostawiała co do tego najmniejszych wątpliwości, zwłaszcza gdy się zważy, że następcą Pawła IV, Pius IV wykazywał znaczną powściągliwość wobec metod inkwizycji i ułaskawił szereg ofiar swego poprzednika. Gdy się weźmie jeszcze pod uwagę fakt, że fra Giacomo należał do kategorii heretyków „powtórnie upadłych” (*relapsi*), tzn. takich, co po oficjalnym wyrzeczeniu się dawnych błędów popadli w recydywę (wedle dobrze poinformowanych źródeł greckich dominikanin miał się znaleźć w takiej sytuacji aż trzykrotnie), a wedle prawa kanonicznego *relapsi* nie mogli być już przyjęci do kościoła widzialnego i przekazywani byli tylko „ramieniu świeckiemu” do ostatecznego ukarania⁸⁴ — to wyrok rzymski nie jest dla nas żadną niespodzianką.

⁸³ Por. A. Mercati, *Il sommario del processo di Giordano Bruno*, Città del Vaticano 1942, s. 3—4. Pozostaje więc jeszcze tylko nadzieja odszukania drukowanej sentencji z 5 marca 1561, ale z uwagi na sumaryczny charakter tego typu dokumentów nawet i ona sprawy nie rozwiąże.

⁸⁴ Por. L. Firpo, op. cit., s. 90. O trzykrotnej relapsacji P. wspomina kard. Borromeo w liście do nuncjusza Santa Croce z 11 marca 1562 (AV, Fondo Pio, 204, k. 351 v.). Chodzi tu z pewnością o odwołania złożone przez P. w okresie jego trzech więzień, oficjalne bowiem źródła dominikańskie nic nie wspominają o procesach fra Giacomo w obrębie zakonu (por. *Series reorum contra quos, vel pro quibus processit ordinis Praedicatorum auctoritas*, Rzym AGOP, ms. II. 109).

Sentencja rzymska nie ostudziła jednak zupełnie koncyliatorskich planów Paleologa. W czasie swego ośmiomiesięcznego pobytu we Francji, do której przybył w październiku 1561 r.⁸⁵, fra Giacomo nie wszedł, jak się zdaje, w żadne trwałe związki z tamtejszymi reformatorami, aczkolwiek nawiązał z nimi liczne znajomości i przyjaźnie (Hubert Languet)⁸⁶. Twierdzi nawet Grek, że odrzucił kuszące propozycje i namowy usiłujących go zatrzymać protestantów Lyonu, Valenciennes i Bordeaux i nie przyjął zaofiarowanego mu w Paryżu, nader intratnego zresztą, wykładu po słynnym arystoteliku Francesco Vimercatim⁸⁷.

Do realizacji swych planów zabrał się Paleolog, trzeba mu to przyznać, z niemałym talentem i bezbłędnym wprost wyczuciem chwili.

W Poissy, gdzie odbywało się właśnie słynne w dziejach reformacji francuskiej *colloquium* pomiędzy katolikami a kalwinami, zjawił się Paleolog w styczniu 1562 r. i od razu nawiązał kontakt z przebywającymi tam legatem papieskim, kardynałem Ippolito d'Este i nuncjuszem Prospero di Santa Croce. Jak wskazują dalsze wypadki, wszystkie swe nadzieje łączył Grek z osobą legata i nie były to rachuby bezpodstawne, gdyż przynajmniej w otoczeniu dostojnika kościelnego znaleźli się ludzie przychylnie do jego prośb nastawieni. O treści tych ostatnich dowiadujemy się z listu nuncjusza Santa Croce do sekretarza stanu kurii rzymskiej Carlo Borromeo, dat. z Poissy 24 stycznia 1562⁸⁸. Donosząc o pojawieniu się Greka nuncjusz przedstawił jego propozycje, prosząc o decyzję papieską. Fra Giacomo domagał się, aby Ippolito d'Este rozpatrzył jego sprawę, jednakże nie jako legat, ale jako kardynał, „a to dlatego, by po zakończeniu legacji nie ustała ważność sądu”. Grek nie ukrywał bynajmniej historii swych przepraw z inkwizycją, podnosił wszakże z naciskiem swą niewinność i akcentował niczym niezachwiane przywiązanie do katolicyzmu. Postawa ta nie minęła bez wrażenia i nuncjusz Santa Croce z wyraźną sympatią rekomendował Greka (na co wpłynęła także przychylna o Paleologu opinia sekretarza kardynała d'Este, opata Niqueta), „che dà molto saggio di buona volontà, poichè trovandosi in questi tempi et in questo regno usa termini tali”.

⁸⁵ Por. Rill, s. 44, przyp. 72.

⁸⁶ To, co na temat pobytu P. we Francji piszą cytowane w przyp. 17 relacje katolickie, jest stekiem bredni nie zasługujących zupełnie na wiarę (por. Rill, s. 37—38). O przyjaźni P. z Languetem por. Dostálová, *Jakob Palaologus*, s. 161.

⁸⁷ M₁, k. 128 r.v., ale por. też inne, przeciwstawne, świadectwo cyt. w przyp. 23. Z pobytom P. w Lyonie łączy się enigmatyczna wzmianka w liście kard. Ghislieriego do inkwizytora geneueńskiego, dat. z Rzymu 13 lutego 1562 (BUG, cod. E. VII. 15, k. 146 r.v. — odpowiedni fragment opublikował Pastor, t. VII, s. 622). Z listu tego przebijają obawa przed penetrującymi Genewę prądami protestanckimi z Lyonu. „Fra Giacomo non mancherà come buono instrumento del Demonio di aiutarli quanto potrà” — stwierdza m.in. wielki inkwizytor.

⁸⁸ J. Šusta, *Die Römische Kurie und das Konzil von Trient unter Pius IV*, B. II, Wien 1909, s. 382 (odtąd: Šusta).

Pierwszy etap rozgrywki skończył się tedy sukcesem Paleologa, jednakże — w tym samym czasie lub nieco wcześniej — popełnił on jeden fałszywy i zbyteczny całkowicie krok, który skomplikował zasadniczo i w gruncie rzeczy udaremnił jego późniejsze zabiegi. Pod wpływem bowiem jakiegoś impulsu, którego pobudek wyjaśnić nie umiemy, napisał fra Giacomo list do generała zakonu dominikanów, Vincenzo Giustinianiego, przebywającego wówczas na soborze w Trydencie. Listu tego, a byłby to dokument o kapitalnym dla biografii Greka znaczeniu, niestety nie znamy; dowiadujemy się o nim tylko z odpowiedzi wystosowanej przez kardynała Borromeo do nuncjusza Santo Croce w dn. 11 marca 1562⁸⁹.

Ponieważ fra Giacomo — stwierdza sekretarz stanu — napisał już do swego generała, że gotów jest podporządkować się jego decyzjom i może przybyć w tym celu do Trydentu, a Giustiniani propozycję tę zaakceptował z jak największą życzliwością (informacje te uzyskał Borromeo od inkwizycji rzymskiej), papież uznał tedy za zbędne powierzanie całej jego sprawy legatowi. Borromeo nie wykazywał zbytniego entuzjazmu ani zaufania co do szczerości intencji Paleologa. Byłoby rzeczą nader wskazaną — pisał — gdyby kardynał d'Este nakłonił Greka do wyjazdu do Trydentu, jeśli wszakże nie uda się go do tego namówić, to należy starać się o sprowadzenie go na dobrą drogę, jednakże bez wydawania żadnych wiążących orzeczeń, bo obraziłoby to inkwizycję rzymską, która wyrok taki już wydała. Borromeo załączył do listu kopię wyroku, by legat przekonał się, że nie należy ufać człowiekowi trzykrotnie popadłemu w heretycką recydywę.

Zdaje się, że ta ostrożna i nieprzychylna w gruncie rzeczy dla Paleologa odpowiedź otrzeźwiła na chwilę greckiego dominikanina uświadamiając mu wszystkie niebezpieczeństwa związane z poddaniem się pod sąd Giustinianiego.

Fra Giacomo — donosi Santa Croce Borromeuszowi z Paryża 11 kwietnia 1562⁹⁰ dowiedziawszy się o decyzjach Piusa IV, napisał potem do nuncjusza obszerny memoriał (Santa Croce dołączył go do depechy — dziś nieznaney), w którym patetycznie błagał o sprawiedliwość twierdząc, że „non sia stato fatto il giudizio contro di lui sinceramente et che sia stata rivelata la sua confessione sacramentale”⁹¹ (nuncjusz aprobował w zasadzie jej treść). Jeśli idzie o list do Giustinianiego, to twierdził Grek, że napisał go w innym duchu niż to twierdził generał, nie kryjąc się przy tym zupełnie z nieufnością wobec swego przełożonego zakonnego, „per esser Ill.

⁸⁹ AV, Fondo Pio, 204, k. 351 r.v.

⁹⁰ AV, Fontc Pio, 62, k. 138 r.v. toż w AV, Nunziature diverse, 274 (I, k. 212 v.-213).

⁹¹ Konfesji tej dziś nie znamy; niewykluczone, że to o niej właśnie wspomina kard. Ghislieri w liście do G. Franchiego z 17 kwietnia 1562: „Ho avuto con le di V. R. delli XI del presente la confessione di fra Giacomo” (BUG, cod. E. VII. 15, k. 124).

mo Alessandrino [Ghislieri] suo superiore, al quale converrià che il Generale portasse rispetto, et par che questo a punto si ferme [Paleolog] più nel giudizio di Mons. Ill.mo Legato che d'altri, perchè gli pare che essendo signore grande procedera senza rispetto alcuno”.

Trudno nie przytaknąć tej ocenie. Kto jest kto, ale Ippolito d'Este, członek znakomitego rodu, jeden z najbogatszych ludzi w kurii, stały kandydat do tiary, człowiek wreszcie, który do kwestii teologicznych podchodził z zimnym wyrachowaniem polityka i znieawidzony był przez zelantów z Ghislierim na czele, pasował istotnie w pełni do roli sędziego w sprawie buntowniczego mnicha.

Paleolog obmyślił również dokładny plan rewizji procesu: legat powierzyłby najpierw jego sprawę „a qualche homo da bene”, w Genui (gdzie Grek spodziewał się znaleźć przychylnych mu świadków), bądź w jakimś innym pobliskim mieście (pod warunkiem udzielenia mu gwarancji bezpieczeństwa), a następnie po przeprowadzeniu rewizji procesu legat wydałby ostateczny wyrok. Nuncjusz dodaje, że żadne perswazje nie zdołały odwieść Greka od odstąpienia od tych propozycji.

Santa Croce, wyraźnie życzliwy zresztą wobec Paleologa, wspomina również, że w jego sprawie interweniowali „molti gentilhomini et italiani et francesi... fra quali venne uno che l'ha conosciuto in Levante et fa gran testimonio della sincerità sua”.

Na tle tego listu wprost zdumiewająca staje się wzmianka w liście nuncjusza z 23/26 kwietnia 1562:

„Il fra Giacomo Chio del quale ho scritto già alcuni giorni sono, credo che si risolverà andare a Trento dal suo Generale tuttavia lascerà qui un huomo per saper la risposta”⁹².

Wyjazd Paleologa odwłókł się jednak o parę tygodni, bo dopiero 1 czerwca Santa Croce doniósł Boromeuszowi, że grecki mnich wyjechał do swego generała i zapewne znajduje się już w Trydencie⁹³.

Grecki dominikanin dowiedział się poniewczasie, iż bliski był osiągnięcia upragnionego celu.

5 maja bowiem Boromeusz zakomunikował Santa Croce — list ten otrzymał nuncjusz, gdy Paleolog był już w Trydencie — że mimo zastrzeżeń inkwizycji rzymskiej, papież przychylił się w końcu do prośby Greka, wyrażając zgodę na rozpatrzenie jego sprawy przez kardynała d'Este⁹⁴. Odpowiedni mandat miał być wysłany przy najbliższej okazji, dowiedziawszy się jednak z pisma nuncjusza z 23/26 kwietnia o wyjeździe Paleologa do Trydentu, sekretarz stanu (list z 30 maja) uznał już jego wysłanie za zbędne.

⁹² AV, Fondo Pio, 62, k. 185 r.v. (toż: Nunziature diverse, 274/I, k. 193).

⁹³ Ibid, k. 167 v.

⁹⁴ AV, Fondo Pio, 204, k. 366 r.v.

„Questo sarà gratissimo a Sua Santità — dodawał Borromeo — che detto Frate vadi per questa via retta, sottomendosi al giudizio del suo superiore, il quale si può ben credere, che procedera in spiritu lenitatis e che lo riabbraccierà et accarezzierà, conoscendolo penitente, et degno come dice di perdono”⁹⁵.

Korespondencja powyższa wskazuje wyraźnie, że zarówno kuria rzymska jak i legat ze swym otoczeniem upatrywali w wyjeździe Greka do Trydentu dowód skruchy i pokory, nie wiązali z nim natomiast tak upragnionej przez Paleologa jego rehabilitacji prawnej. Nie wiązali zaś dlatego, że w myśl brewe Piusa IV z 8 sierpnia 1561 r., ojcowie soboru — z legatami papieskimi włącznie — nie mieli prawa rozpatrywać procesów osób sądzonych przez inkwizycję rzymską; ci, którzy weszli w konflikt z tym trybunałem mogli udać się do Trydentu tylko na podstawie specjalnego brewe papieskiego⁹⁶. W danym przypadku ten ostatni warunek mógł być pominięty, jako że Paleolog jechał nie na sobór, ale do swego przełożonego zakonnego. Oczywiście, spotkanie generała dominikanów z mnichem-apostatą mogło tylko służyć jednemu celowi — skłonieniu Paleologa do uznania dawnych błędów i doprowadzeniu go do abiuracji. Do żadnych bowiem innych rozstrzygnięć o charakterze prawnym — podkreślamy to ze szczególnym naciskiem — generał nie był uprawniony.

Paleolog nie myślał nawet o pokornym odegraniu wyznaczonej mu z góry roli syna marnotrawnego; całe jego późniejsze zachowanie w Trydencie dowodzi jasno, że ani na chwilę nie porzucił on dawnych planów i uparcie domagał się sprawiedliwości, czyli rozpatrzenia *de iure* jego zatargu z inkwizycją⁹⁷.

Wkrótce atoli po przybyciu do Trydentu w końcu maja lub początkach czerwca 1562⁹⁸ przekonał się Grek boleśnie o złudności swych nadziei. Przede wszystkim więc kierujący soborem legaci papiescy uznali, że glejt bezpieczeństwa wydany mnichowi przez kardynała d'Este wygasł z chwilą przybycia do Trydentu⁹⁹. Aczkolwiek fra Giacomo dopatrywał się potem w tej decyzji jakichś machinacji inkwizycji rzymskiej (glejt zaginął w podejrzanych okolicznościach), to w rzeczywistości sprawa miała się całkiem prosto. Glejt bowiem legata francuskiego zapewniał Paleologowi bezpieczeństwo tylko w czasie drogi do Trydentu¹⁰⁰ (prowadziła ona przez

⁹⁵ Ibid, k. 374 r.v. Przy opisie negocjacji P. z legatem i nuncjuszem, pominęliśmy jego własne rozważania na ten temat (por. np. F₃, k. 165 v.; M₁, k. 128 v.), gdyż nie wnoszą żadnych istotnych elementów do źródeł zreferowanych powyżej.

⁹⁶ Por. Pastor, t. VII, s. 489—495.

⁹⁷ Relacjonując potem dzieje swego wyjazdu do Trydentu, Paleolog przemilczał starannie fakt, że udawał się tam po to, by spotkać się z generałem dominikanów, przez co zaciemnił całkowicie przyczyny swych perypetii trydenckich (por. jego całkowicie zresztą subiektywne na ten temat dywagacje, np. F₂, k. 159, P₁, k. 89 r.v.).

⁹⁸ Termin *post quem* wyznacza list P. dat. z Trydentu 8 czerwca 1562 — por. przyp. 22. W Trydencie mieszkać miał Paleolog u biskupa M. H. Rettingera, który zastępował nieobecnego na soborze arcybiskupa Salzburga (por. F₃, k. 165 v.).

⁹⁹ Por. M₁, k. 129 r.v. i M₃, k. 141 v.; por. Rill, s. 46.

¹⁰⁰ Por. opinię legatów papieskich o charakterze glejtu, przyp. 110.

Włochy¹⁰¹, a więc teren szczególnie dla Greka niebezpieczny), a brakowało w niej klauzuli, do której zamieszczenia nie był zresztą d'Este uprawniony ze względu na wspomniane powyżej brewe papieskie, gwarantującej zainteresowanemu nietykalność w czasie pobytu w mieście i swobodny zeń wyjazd.

Gdy zawiodyły do tego próby interwencji u rozmaitych dostojników kościelnych, przyjaciół kardynała d'Este, Paleolog zwrócił się 8 czerwca z supliką do bratanka tego ostatniego, Alfonsa II księcia Ferrary, z prośbą o udzielenie mu azylu aż do chwili, gdy zdoła uzyskać od legata odpowiednie instrukcje¹⁰².

W oczekiwaniu na odpowiedź księcia Ferrary, która nigdy chyba nie nadeszła, przedsiębiorczy dominikanin zdołał uzyskać gwarancje bezpieczeństwa od kierownictwa soboru, co jednak, jak twierdził, nie uchroniło go przed zbrodniczymi zakusami inkwizytorów (Ghislieri!), pragnących porwać go z Trydentu. Miało nawet dojść do tego, że legaci papiescy i starosta trydencki wystąpili stanowczo w obronie nietykalności Paleologa¹⁰³.

Uporawszy się z tymi trudnościami, począł Grek zabiegać o rozpatrzenie jego sprawy przez sobór, czego udało mu się zresztą, jak wskazuje chronologia wypadków (por. niżej), dopiąć względnie szybko. Jak się zdaje, talenty dyplomatyczne i wymowa Paleologa nie miały większego wpływu na tę decyzję władz soborowych, której genezy trzeba szukać w nader wstrzemięźliwym, a często wręcz krytycznym stosunku soboru do inkwizycji rzymskiej, sankcjonowanym w pewnym sensie przez pełne rezerwy (mimo wszystkich chwiejności w rodzaju wspomnianego powyżej brewe z 8 sierpnia 1561 r.) stanowisko wobec tej instytucji Piusa IV. Znaczna część delegatów soborowych, a nawet niektórzy legaci papiescy (Seripando) uważali, że inkwizycja stosuje metody zbyt surowe i nie odpowiadające duchowi czasu, trybunał rzymski natomiast torpedował permanentnie — i ze zmiennym szczęściem wskutek interwencji papieża — przedsięwzięte przez sobór rewizje procesów ludzi podejrzanych o herezję.

W przypadku sprawy Paleologa legaci działali jednak bardzo ostrożnie i ograniczyli się do przesłania do Rzymu w dn. 29 czerwca jakichś jego pism prosząc o dokładne instrukcje¹⁰⁴. Z odpowiedzi kurii rzymskiej (11 lipca)¹⁰⁵ dowiadujemy się, że fra Giacomo domagał się znów wyznaczenia specjalnego sędziego. Pius IV nie przychylił się do tej prośby z uwagi na fakt, że sprawa leżała w kompetencjach rzymskiego trybuna-

¹⁰¹ Por. M₁, k. 128 v.

¹⁰² Por. przyp. 22.

¹⁰³ Por. M₁, k. 129; M₃, k. 141 v.

¹⁰⁴ Š u s t a, t. II, s. 216 — por. s. 238; por. M₃, k. 148.

¹⁰⁵ Ibid, s. 258.

łu inkwizycyjnego, ze względu wszakże na obawy Paleologa co do stronniczości sędziów rzymskich, przyobiecał rozpatrzyć jego proces osobiście, proponując w związku z tym, by udał on się do Rzymu.

Legaci skwitowali tę propozycję w entuzjastycznych słowach wychwalając wielkoduszny gest papieża¹⁰⁶, atoli dla Paleologa była ona ciosem nader ciężkim. Grek dowiedział się już, że wielki inkwizytor Ghislieri dysponuje przeciw niemu ogromnym materiałem dowodowym, na który składały się zeznania stu zaprzysiężonych świadków, akt oskarżenia złożony z dwustu punktów i wreszcie wyekscerpowane z pism mnicha błędy teologiczne w ilości ok. dwóch tysięcy¹⁰⁷. Paleolog zbyt dobrze znał zabójczą w swej precyzyjnej powolności procedurę postępowania sądów inkwizycyjnych, by łudzić się co do wyników procesu prowadzonego nawet *sub auspiciis papae*. Abiuracja — słowo, którego Grek nienawidził z całej duszy — mogła tylko, w najlepszym razie, stanowić wynik jego podróży rzymskiej.

W tej sytuacji fra Giacomo propozycji papieskiej nie przyjął i odrzucił także inne wyjście zaproponowane mu przez wyznaczonych przez sobór „kompozytorów” (byli nimi dwaj biskupi dominikańscy, dobrzy zresztą znajomi Paleologa: G. Pavesi i E. Foscarari), by mianowicie odwołał swe błędy przed kardynałem-legatem Simonetta; dla osłodzenia mu gorzkiej pigułki, chciano nadać abiuracji charakter ściśle sekretny¹⁰⁸.

Cierpliwość teologów dysputujących z upartym mnichem, który stale domagał się sprawiedliwości, miała jednak swoje granice, jak dowodzi relacja nieznanego bliżej prałata weneckiego. Zgorszony do głębi zachowaniem Paleologa, wysłał on (10 września) do Rzymu odpowiednie doniesienie, które rzuca wiele światła na trydenckie perypetie fra Giacomo¹⁰⁹.

¹⁰⁶ Ibid., s. 261.

¹⁰⁷ P₁, k. 96 v.

¹⁰⁸ M₃, k. 141 v.

¹⁰⁹ BA, cod. I. 141 inf., k. 84 r.v. Ze względu na fakt, iż Šusta (B. III, Wien 1911, s. 10—11) przedrukował tylko część tego ważnego dla biografii P. dokumentu, podajemy odnośny fragment w całości: „Fra Giacomo alias di Chio, per quanto fedelmente m'è stato referto, ha havuto il salvocondotto da li Ill.mi SS.ri Legati, ha havuto dipoi lunghi ragionamenti et discorsi con molti SS. ri Prelati, come Mons. di Surrento, Modena, Calamona et altri, etiam come col padre Grossuto et maestro Fiduciano, et simili altri; io non l'ho mai nè visto nè parlato nè voluto che mi s'acosti. Hor da questi SS.ri ho intesi lui esser più altiero che mai, superbo, ostinato, et maldicente, et con niuna recognitione degli errori suoi, dando la colpa a malignità di questo et di quello, li quali hanno falsificato et accomodato la causa al'hor modo, et un giorno convinto da le ragioni di questi SS. ri maxime di mons. Timotheo, disse queste subsequenti parole: S'io fussi una sol persona, persuaso da le ragion vostre, forse mi lascierei ridur al'abiuratione, ma representando altri non bisogna pensarvi. Quali parole ho voluto scrivere a V.S.R.ma acciò si contenti di pensarle, et di considerarle. Monsignori di Surrento et Modena udite dette parole, stracchi, et levandosi ogni speranza abbandonerno l'impresa. Il medemo havea fatto Mons.re Timotheo, ma spinto da l'Ill.mo Mons.r Simonetta scriverà una lettera a V.S.Ill.ma. Per quanto di fuori via intendo esso Giacomo supplica che posto silentio a le cose passate si gli dia un luoco di provar la vita sua per l'avvenire, et il bel è che vuol il luoco a suo modo, et questo è il giuditio che vuole de tutte

W czasie więc swych rozmów z rozmaitymi teologami (wspomniani już Pavesi i Foscarari, biskup Kalamony, dominikanin T. Giustiniani, słynny kaznodzieja jezuicki Antonio de Grossupto, bliżej nieznany maestro Fidiciano i in.), miał wykazywać Paleolog niesłychany upór, zarozumiałość i pychę, i zawsze znalazł jakiś wykręt, byle tylko nie przyznać się do winy; co więcej, żądał Grek, by uznać bez zastrzeżeń jego najbardziej nawet subiektywne propozycje. Prawdziwy wreszcie skandal wywołał mnich-apostata w czasie jednej z dysput: przyparty do muru argumentami T. Giustinianiego przyznał się wprawdzie do porażki, ale wszelką myśl o abjuracji odrzucił stanowczo ze względu na fakt, że nie występuje tylko we własnym imieniu! Usłyszawszy te słowa *compositores* (Pavesi i Foscarari) zerwali wszelkie pertraktacje z Paleologiem. Nic tedy dziwnego, że wenecki prałat ostrzegał Rzym przed przyjęciem propozycji zuchwałego apostaty, gdyż — jak wskazywał — wywołałoby to fatalne reperkusje i mogłoby umocnić jego heretyckich zwolenników.

Kardynał Borromeo przesłał powyższe doniesienie legatom z prośbą o wyrażenie opinii (19 września)¹¹⁰ i otrzymał wkrótce odpowiedź (28 września) świadcząca, że kierownictwo soboru straciło zupełnie wiarę w sens negocjacji z Paleologiem¹¹¹.

Data wyjazdu Greka z Trydentu jest nieznana. W jednym miejscu twierdzi Paleolog, że przebywał w tym mieście sześć miesięcy, a więc musiałyby opuścić je dopiero w końcu listopada¹¹², w innym wszakże stwierdza, że przyjechał do Pragi już we wrześniu, co potwierdzają ustalenia Rilla, który przekonywająco argumentuje, że Paleolog zjawił się w Pradze najpóźniej 1 października 1562 r.¹¹³ Jak wobec tego wytłumaczyć brak wiadomości o wyjeździe Greka w liście legatów z 28 września? Sprzeczności tej wyjaśnić nie umiemy, można tylko wysunąć hipotezę (słabą), iż Paleolog w tym właśnie okresie uciekł z Trydentu i legaci nie wiedzieli jeszcze o tym fakcie.

le cose sue, però son sforzato a pregar V. S. Ill.ma per raccomandarle questa causa, perchè quanto la fusse finita in un di quelli modi che lui propone, actum esset, da tutte le bande et massime in Levante egli trionfaria, et le scole segreti hauriano quello che desiderano. Ultimamente ho inteso ch'egli muore de la marza fame; forse la necessita lo indurrà a qualche virtù”.

¹¹⁰ Susta, B. III, s. 9—10.

¹¹¹ „Di fra Giacomo da Chio, colui che ha scritto che noi gli habbiamo dato salvocondotto [por. przyp. 108], ha scritto la bugia, perciocchè da noi non hebbe altro che quella lettera che per lui scrivemo a V.Ill.ma S., alla quale ella ci rispose della maniera che sa. Venne bene con un salvocondotto qua del S.r Cardinale di Ferrara o patente che la vogliamo chiamare, perchè non fosse molestato nel viaggio, et mentre stette qui, ci stette come fugitivo che si fidasse poco, nè con noi trattò in modo che ne avesse di pigliar orgoglio ma la natura sua deve esser tale, et come tale non si può far buon giudizio di lui” (AV, Arm. LXIII nr 60 [=Concilio di Trento, 60], k. 425 v.).

¹¹² F₃, k. 165.

¹¹³ Rill, s. 48.

Sam Paleolog twierdził stanowczo, że wyjechał z Trydentu za zgodą i aprobatą kierownictwa soboru i „kompozytorów”, „medio die”, w towarzystwie dwóch arystokratów austriackich, hr. Hieronima i Parysa Lodronów¹¹⁴. O przyczynach natomiast wyjazdu mówi Grek niejasno. W jednym miejscu stwierdza, że opuścił Trydent dlatego, że nie mógł spowodować żadnego postępu w swej sprawie i wyjechał do Austrii po to, by z najbliższym poselstwem Ferdynanda I udać się do Konstantynopola, a stamtąd na Chios¹¹⁵. Wersja druga jest nieco odmienna, choć zawiera wątek wspólny z poprzednią (niezadowolony z wyniku negocjacji w Trydencie); Paleolog głosi tam, że udał się na ziemie austriackie w oczekiwaniu na rozpatrzenie przez kurię rzymską propozycji wysuniętej w ostatnich dniach jego pobytu trydenckiego przez kardynałów — unieważnienia przez papieża wyroku rzymskiego z 5 marca 1561¹¹⁶.

Możemy przypuszczać, że na decyzji Greka zaważyła także jego fatalna wprost sytuacja materialna¹¹⁷.

Wyjazd z Trydentu otwierał nową kartę w awanturczym żywocie greckiego dominikanina — okres wieloletniej klienteli u Habsburgów¹¹⁸.

¹¹⁴ M₁, k. 130.

¹¹⁵ F₃, k. 165.

¹¹⁶ M₃, k. 142; por. M₁, k. 132 v.

¹¹⁷ Por. przyp. 108.

¹¹⁸ Druga część tego artykułu zostanie opublikowana w XII roczniku „Odrodzenia i Reformacji w Polsce”.